PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA

Wydanie A | ŁÓDŹ, poniedziałek, 13 października 1980 roku | Rok XXXVI nr 222 (9690) | Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

Z UDZIAŁEM KAZIMIERZA BARCIKOWSKIEGO

OBRADOWAŁO PLENUM KŁ PZPR

SAMI JESTEŚMY GWARANCJĄ DEMOKRACJI

Zadania łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji uchwał VI Plenum KC PZPR, stały się tematem sobotniego posiedzenia planernego Komitetu Łódzkiego PZPR. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR – **Kazimierz Barcikowski,** zastępca kierownika Wydz. Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR – **Tadeusz Zaręba** oraz wiceminister przemysłu lekkiego – **Stanisław Bajur.** Przewodniczył obradom I sekretarz KŁ PZPR – **Bolesław Koperski.**

Podstawą wielogodzinnej, rzeczowej dyskusji członków łódzkiej instancji partyjnej stał się referat Egzekutywy KŁ PZPR, przedstawiony przez B. Koperskiego.

Sobotnia dyskusja podczas obrad plenum KŁ była podsumowaniem wydarzeń jakie w ciągu ostatnich tygodni miały miejsce w Łodzi, na tle ogólnokrajowej sytuacji społeczno-politycznej. 20 mówców zabierających głos, poruszyło najważniejsze problemy warunkujące kierunki dalszego rozwoju życia społeczeństwa, a przede wszystkim problemy decydujące o stylu i metodach pracy partyjnej. Odbudowy pilnie wymaga naruszona w ostatnim okresie więź partii ze społeczeństwem, jej autorytet i funkcja kierownicza. Starano się rzeczowo określić przyczyny kryzysu jakiego doświadczyło całe nasze społeczeństwo, zastanawiano się nad kierunkami działań mających stworzyć gwarancję niedopuszczenia do podobnych wydarzeń w przyszłości, nad umocnieniem zasad demokracji socjalistycznej w życiu społecznym i w życiu partii.

W dyskusji zabrało głos 20 mówców. Byli to: **Wiesław Jóźwiak, Ireneusz Bagiński, Alojzy Dworniczak, Stanisław Kuszewski, Mirosława Rogalska, Andrzej Łukaszewicz, Arkadiusz Ciupiński, Andrzej Ośniecki, Kazimierz Michalewski, Mirosława Motycka, Zdzisław Haś, Jerzy Wawrzak, Stanisław Gładys, Jerzy Marczewski, Zdzisław Helios, Wiesław Garboliński, Józef Miksa, Jan Michalski, Wojciech Kopeć i Włodzimierz Wszelaki.**

Na pierwsze miejsce wysuwała się w dyskusji sprawa analizy przyczyn obecnego kryzysu. Musi to jednak – jak powiedział m.in. rektor PWSFTviT **Stanisław Kuszewski** – być analiza dająca podstawy do szybkiego, efektywnego działania partii. **Błędy polityków są wyjątkowo groźne, ale niewiele zrozumiemy z tego co stało się w kraju, zastanawiając się nad winami poszczególnych ludzi. U podstaw obecnego kryzysu legły trzy sprzeczności – między poziomem sił wytwórczych, a poziomem produkcji, między osiągniętym poziomem, a stanem świadomości społecznej i wreszcie między deklaracjami, a realizacją. W szeregach partii, a co za tym idzie w społeczeństwie, mieliśmy do czynienia – kontynuował S. Kuszewski – z odchyleniem drobnomieszczańskim wyrażającym się w preferowaniu konsumpcyjnego modelu życia nie tylko w sferze gospodarki, ale i kultury, w preferowaniu celów i postaw tego typu na wszystkich szczeblach życia społecznego i gospodarczego. Była to więc klęska badyiarskoajencyjnej drogi do socjalizmu.**

Wszystkie dotychczasowe kryzysy w naszym życiu – kontynuowała temat **Mirosława Rogalska,** nastawiaczka maszyn w ZWO „Vera" - wynikały z niedostatku demokracji w życiu partii i społecznym. **Styl i metody pracy partyjnej muszą ulec dzisiaj głębokiemu przeobrażeniu. Tocząca się wśród członków partii dyskusja i jej dalszy ciąg przed zjazdem partii, powinny posłużyć umocnieniu tych właśnie – demokratycznych instytucji. Należy w taki sposób zmienić system wyborczy, by towarzysze wybierani byli przez członków partii, a nie przez wyższe instancje. Ograniczeniu winna ulec liczba kadencji, ale stworzyć należy takie metody kontroli władz, by pracowały efektywnie, aby pod koniec kadencji nie zostawiano spraw trudnych dla następców.**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Święto Wojska Polskiego

• Nominacje generalskie • Spotkanie kombatantów • Hołd pamięci poległych • Uroczysta odprawa wart

11 bm. w przededniu rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego w Belwederze odbyła się uroczystość wręczenia nominacji generalskich.

W roku 35-lecia zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi oraz z okazji Dnia Wojska Polskiego uchwałą Rady Państwa nominacje na stopień generała brygady WP otrzymali zasłużeni dowódcy z okresu II wojny światowej – pułkownicy w stanie spoczynku. **Paweł Dąbek** – uczestnik wojny obronnej 1939 r. oraz walk partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, dowódca Okręgu Lubelskiego AL; **Franciszek Kamiński** – współorganizator konspiracyjnego ruchu ludowego, komendant główny Batalionów Chłopskich; **Bazyli Maksimczuk** – frontowy dowódca 1 Pułku Piechoty 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki od wyzwolenia Warszawy do szturmu Berlina; **Jan Mazurkiewicz (Radosław)** – uczestnik wojny obronnej 1939 r., członek Komendy Głównej Armii Krajowej, dowódca zgrupowania w Powstaniu Warszawskim; **Edmund Pszczółkowski** – uczestnik bitwy pod Lenino, współorganizator Ludowego Wojska Polskiego w ZSRR, zastępca dowódcy II Armii Wojska Polskiego.

Uchwałą Rady Państwa nominacje otrzymali na stopień: generała brygady WP pułkownicy służby czynnej: **Zdzisław Głuszczyk, Tytus Krawczyk, Jan Kuriata, Ryszard Milczarek, Zdzisław Pietrucha, Edward Poradko, Piotr Przy-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

N/z: w czasie uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. CAF – Zb. Matuszewski – telefoto

Stanisław Kania przyjął N. Bajbakowa

W dniu 11 bm. I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** przyjął zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR – **Nikołaja Bajbakowa.** W spotkaniu uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: prezes Rady Ministrów PRL – **Józef Pińkowski** i sekretarz KC PZPR – **Stefan Olszowski.**

W toku rozmowy poruszono niektóre problemy związane ze współpracą gospodarczą pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce **Borys Aristow.**

Twórcy filmowi u I sekretarza KC PZPR

W dniu 11 bm. I sekretarz KC PZPR **Stanisław Kania** przyjął przedstawicieli środowiska twórców filmowych: prezesa Stowarzyszenia Filmowców Polskich – **Andrzeja Wajdę,** przewodniczącego zespołu partyjnego przy SFP, honorowego prezesa SFP – **Jerzego Kawalerowicza,** I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w Przedsiębiorstwie Realizacji Filmów „Zespoły Filmowe" – **Mieczysława Waśkowskiego** wiceprezesów – **Krzysztofa Kieślowskiego** i **Krzysztofa Winiewicza,** przewodniczącego sekcji filmu fabularnego SFP – **Edwarda Żebrowskiego.**

W spotkaniu uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Waszczuk** kierownik Wydziału Kultury KC PZPR – **Bogdan Gawroński,** minister kultury i sztuki – **Józef Tejchma,** z-ca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR – **Mieczysław Wojtczak** i szef kinematografii – wiceminister kultury i sztuki – **Antoni Juniewicz.**

Przedstawiciele SFP i organizacji partyjnych środowiska filmowego przedstawili aktualne problemy i trudności, które występują w działalności kinematografii i poinformowali o przygotowaniach do nadzwyczajnego zjazdu SFP.

W toku spotkania stwierdzono wspólnie potrzebę utrzymania produkcji filmów na obecnym poziomie. Ustalono, że wszystkie problemy środowiska filmowego rozwiązywane będą na drodze partnerskiej współpracy Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

XXV Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii

XXV Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii, rozpoczął 12 bm. dwudniowe obrady w Jachrance koło Warszawy. Zjazd opowiedział się za utrzymaniem charakteru branżowego związku i kontynuacją jego chlubnej przeszło 100-letniej tradycji w walce i pracy na rzecz ochrony praw pracowników poligrafii i rozwoju tej ważnej dziedziny naszego przemysłu.

Po żywej i burzliwej dyskusji XXV Krajowy Zjazd ZZPP w tajnym głosowaniu 165 głosami przy 30 przeciwnych, 4 wstrzymujących się i 4 głosach nieważnych odrzucił wniosek o rozwiązanie związku zgłoszony w trybie nagłym. Wobec decydowanego stanowiska delegatów których przeszło 81 proc. wypowiedziało się przeciwko rozwiązaniu Związku Pracowników Poligrafii, przedstawiciele NSZZ „Solidarność" uczestniczący w obradach zjazdu jako goście oraz 13-osobowa grupa delegatów opuścili salę obrad.

CO DZIEŃ CO NIESIE

W 287 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.57, zajdzie zaś o 16.46.

Imieniny obchodzą:

Edward, Teofil

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę zachmurzenie przeważnie duże. Okresami opady deszczu. Temperatura minimalna 9, maksymalna około 14 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-wschodni.

Ciśnienie o godzinie 19 wynosiło 982,6 hPa (737,0 mm).

Ważniejsze rocznice

12. X. 1840 – Ur. H. Modrzejewska, aktorka.

1945 – Proklamowanie niepodległości Laosu.

Taka sobie myśl

Kto jeden guzik chybi, ten już nie da sobie rady z zapinaniem.

Uśmiechnij się

– Przez trzy miesiące w szkole chłopaki mnie więcej nauczyli, niż ty przez 6 lat!

PO 185 DNIACH LOTU KOSMICZNEGO

L. Popow i W. Riumin powrócili na Ziemię

Pomyślnie zakończył się najdłuższy w historii kosmonautyki lot w przestrzeni kosmicznej, trwający 185 dni. W sobotę o godz. 12 min. 50 czasu moskiewskiego, po wykonaniu trudnego i obszernego programu badań naukowo technicznych i eksperymentów na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut-6" – „Sojuz", kosmonauci Leonid Popow i Walery Riumin powrócili na Ziemię. Aparat lądujący statku „Sojuz-37" wylądował w odległości 180 km na południowy wschód od Dżezkazganu.

Przeprowadzone na miejscu lądowania badania lekarskie wykazały, że kosmonauci dobrze znieśli długi pobyt w stanie nieważkości.

Konferencja Sekcji Nauki ZNP

12 bm. w Warszawie rozpoczęła dwudniowe obrady VIII Krajowa Konferencja Sekcji Nauki ZNP. Uczestniczą w niej delegaci reprezentujący szkoły wyższe, placówki naukowe PAN oraz instytuty resortowe.

W pierwszym dniu spotkania oceniono pracę sekcji w okresie ostatniej kadencji.

Zgodnie z postulatami ostatniego plenum Sekcji Nauki ZNP, na którym zaproponowano powołanie komitetu założycielskiego związku pracowników szkół wyższych i instytucji naukowych, obecna konferencja zdecyduje o ewentualnym powołaniu nowego związku. Miałby on być twórczym stowarzyszeniem wyższej użyteczności, zrzeszającym nauczycieli akademickich i pracowników naukowo-badawczych sfederowanym ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Ponad 20 tys. ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi w Algierii

Algierskie źródła dobrze poinformowane, na które powołują się agencje światowe, oceniają, że w wyniku piątkowego trzęsienia ziemi ucierpiało ogółem co najmniej 200 tys osób. Liczbę ofiar śmiertelnych źródła te oceniają na ponad 20 tys., zaś rannych na co najmniej 50 tys.

Władze algierskie ewakuowały rannych ze zniszczonego miasta el-Asnam do miejscowości oddalonych od miejsca katastrofy o 50–150 km. Część rannych przewozi się także helikopterami i karetkami do szpitali w stolicy kraju. El Asnam, gdzie znajdowało się epicentrum trzęsienia ziemi, zostało zniszczone w 25 [illegible]ków jest poważnie uszkodzona.

Do strefy trzęsienia ziemi napływa pomoc zagraniczna. Akcją niesienia pomocy kieruje Międzynarodowy Czerwony Krzyż z siedzibą w Genewie. Wysyłane są m. in. lekarstwa, plazma, namioty i koce.

Echa wielkiego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło 16 bm. Algierię, zostały zarejestrowane przez polskie stacje sejsmiczne.

Obserwatorium sejsmiczne PAN w Warszawie zarejestrowało bardzo silny wstrząs o godzinie 12.30 15 czasu uniwersalnego (godzinę później według czasu warszawskiego). Wstrząs był tak silny, że uległ uszkodzeniu jeden z sejsmografów, a na innych strzałka przyrządu wyszła poza skalę.

Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej na terenie Algierii, którą nawiedziło silne trzęsienie ziemi, pracuje kilkuset polskich specjalistów, oddelegowanych tam przez różne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego.

W rejonie dotkniętym trzęsieniem ziemi pracuje tylko 11 obywateli polskich – w tym 9 lekarzy, przebywających w Algierii na kontraktach „Polservisu". Z uwagi na fakt, że cały rejon dotknięty klęską został zamknięty przez władze algierskie, dotychczas nie udało się wyjaśnić losu tej grupy polskich specjalistów. Reszta, czyli zdecydowana większość polskich obywateli, przebywała w czasie trzęsienia ziemi poza zagrożonym terenem. O losie 11-osobowej grupy będziemy informować w miarę dopływu wiadomości.

Pod Darłowem zatonął cypryjski statek

Minionej nocy o godz. 3.40 zatonął na Bałtyku, 10 mil na północny zachód od Darłowa cypryjski statek „Bulk Carrier" o tonażu 1600 BRT. W akcji ratowniczej brały udział dwa holowniki PRO. Mimo silnego wiatru i sztormowej fali uratowano 9 spośród 10 członków załogi.

Statek poprzedniego dnia opuścił Port Gdański z ładunkiem siarki zmierzając do francuskiego portu Brest. Wieczorem o godz. 22.25 sygnał wzywający asysty jednostki ratowniczej odebrała radiostacja morska „Słupsk Radio". Natychmiast na pomoc zagrożonej jednostce wyruszył z Kołobrzegu statek ratowniczy „Tajfun". Kapitan „Bulk Carriera" odmówił przyjęcia bezpośredniej pomocy i prosił tylko o asystę do Szczecina. Niebawem, gdy sytuacja cypryjskiej jednostki stawała się coraz bardziej groźna, do akcji włączył się drugi holownik PRO „Passat". Kiedy dopłynął na miejsce „Bulk Carrier" zaczął dość szybko tonąć. Nie było już czasu na spuszczenie łodzi ratunkowych. Marynarze skakali bezpośrednio do wody, znajdując ratunek na polskich holownikach. W ciągu 10 minut cypryjski statek znikł pod wodą. Niebawem wyłowiono pusty pas ratunkowy. Prawdopodobnie marynarz, który się nim posłużył, nie zawiązał go dość starannie. W poszukiwaniu brakującego rozbitka wzięły udział także dwa śmigłowce, ale bez skutku. Pozostali członkowie załogi zostali odwiezieni do Darłowa.

DZIŚ 8 STRON

Wojna iracko-irańska trwa

Z doniesień, napływających z frontu irańsko-irackiego wynika, że siły zbrojne Iraku podjęły kolejną ofensywę, której celem jest zdobycie miasta Abadan, gdzie znajduje się największa irańska rafineria ropy naftowej, znacznie zniszczona w czasie ostatnich nalotów irackich. Armia iracka przekroczyła rzekę Karun, będącą najpoważniejszą przeszkodą terenową na drodze do Abadanu. Miasto to znajduje się w odległości około 15 km od portu Choramszar, w którym od kilkunastu dni toczą się ciężkie walki. Dowództwo irańskich sił zbrojnych podało, że 12 bm. w godzinach rannych lotnictwo irackie zbombardowało Abadan. Według tego samego źródła, samoloty irackie dokonały także nalotu na irański port Bandar Maszur, leżący około 100 km na wschód od Abadanu. Bomby zniszczyły część urządzeń portowych, a także miejscowe zakłady petrochemiczne i samolot iracki został zestrzelony przez artylerię irańską.

Sami jesteśmy gwarancją demokracji

(Dokończenie ze str. 1)

Drugim zasadniczym nurtem dyskusji była sytuacja gospodarcza kraju, a na tym tle sytuacja mieszkańców województwa. Do spraw tych nawiązywali wszyscy uczestnicy dyskusji. Próbowano odpowiedzieć sobie na pytanie: **czy najpierw dążyć do uzyskania względnej równowagi ekonomicznej i później porządkować systemy ekonomiczne, czy też prace te należy przyspieszyć maksymalnie i prowadzić równolegle.**

Wniosek jest tu tylko jeden. **Obecna sytuacja gospodarki jest tak trudna i skomplikowana, że nie można zwlekać z pracami nad porządkowaniem systemów ekonomicznych.** Należy dołożyć maksimum wysiłku, by szybko zmienić niezwykle trudne obecnie w Łodzi warunki zaopatrzenia społeczeństwa, a równocześnie dokonać zmian w zaopatrzeniu przemysłu. Dobitnie dał temu wyraz w swej wypowiedzi **Ireneusz Bagiński** — sekretarz POP w ZPB „Boruta" w Zgierzu. — Środki masowego przekazu podają — stwierdził — że ze względu na dyskusje spada wydajność. Czy tylko dlatego? Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób „Boruta" ma wykonać plany skoro nadal brak nam podstawowych surowców i do tego krajowych. Z kolei w handlu detalicznym jedynym dostępnym produktem jest sól. **Przed VIII Zjazdem partii robotnicy zgierscy zgłosili wiele żywotnych dla społeczeństwa postulatów podejmując jednocześnie wielomilionowej wartości zobowiązania. Był to także rodzaj umowy społecznej, ale wywiązała się z niej tylko jedna strona — robotnicy.**

Wiele spośród tysięcy zgłaszanych obecnie przez załogi postulatów — stwierdził **Arkadiusz Ciupiński** — możliwych jest do spełnienia na miejscu, w zakładzie. I tego wymagamy od bałuckiej kadry gospodarczej. Są jednak sprawy wymagające decyzji na najwyższym szczeblu. Decyzji w sprawach organizacji produkcji, zaopatrzenia, zmiany systemu planowania, zlikwidowania nadmiernej sprawozdawczości. Tak w tej dziedzinie, jak i w pracy partyjnej, skarżą się ludzie na niedostateczną i spóźnioną informację. W pracy partyjnej lepiej służy dziś prasa codzienna niż materiały przygotowywane przez instancje. W pracy partyjnej należy dziś zejść do podstawowych jej ogniw — grup i organizacji. Są w naszym województwie takie, w których przez całe lata nie pojawił się żaden sekretarz wyższej instancji. A właśnie od jakości pracy politycznej w tych ogniwach zależeć będzie efekt działania i rola partii jaką mamy spełniać w życiu całego społeczeństwa.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawom nauki i kultury. Wskazywano na drastyczne zaniedbania w dotychczasowej praktyce. Przystępując do porządkowania naszej gospodarki i życia społecznego — stwierdził I sekretarz KU w UŁ — **Kazimierz Michalewski** — należy lepiej wykorzystywać bogaty potencjał naukowy. Porządkowanie gospodarki powinno być poprzedzone szeroką dyskusją ze społeczeństwem i specjalistami. Nie po to powstał w robotniczej Łodzi prężny ośrodek akademicki, by efekty wieloletnich prac naukowców odkładano na półki.

Do spraw kultury nawiązał także prezes OŁ ZLP — **Jerzy Wawrzak,** stwierdzając że sytuacja czytelnicza w kraju stawia Polskę na przedostatnim miejscu w Europie. **Złożyły się na to całe lata ewidentnych błędów w polityce wydawniczej, ograniczanie nakładów książek i prasy przy równoczesnym tworzeniu dziesiątków tytułów nowych czasopism wojewódzkich.** Sprawy kultury i nauki poruszyli także **Wiesław Garboliński** i prof. **Jan Michalski.**

Przez całą dyskusję przewijał się nurt spraw związanych z postawami obywatelskimi manifestującymi się w pracy gospodarczej i politycznej. Wskazywano na ewidentne wynaturzenia, związane z preferencjami technokratycznych metod zarządzania, popularyzacją poprzez cele społeczno-gospodarcze konsumpcyjnego modelu życia. Wiele przykładów z tej dziedziny znalazło się w wypowiedzi przewodniczącego WKKP — **Alojzego Dworniczaka.** Podnosił te sprawy I sekretarz KZ PZPR w ZPW „Lodex" — **Stanisław Gładys,** podjął ten temat przewodniczący ZŁ ZSMP — **Jerzy Marczewski** — wskazując na niedostatki w pracy z młodym pokoleniem, brak wzorców osobowych i jasno określonych perspektyw awansu społecznego i zawodowego dla prężnego pokolenia młodych Polaków.

Wielokrotnie powracał w dyskusji problem gospodarki rolnej. Zastanawiano się nad przyczynami jej upadku, próbowano wskazywać możliwości ofensywnego działania. Nie zabrakło wśród nich i takich jak np. powrót do starej praktyki obowiązkowych dostaw. Wskazywano na konieczność korekty podziału administracyjnego kraju, w wyniku którego ogromna aglomeracja łodzka pozostała całkowicie bez zielonego zaplecza, a efekty tego najlepiej widoczne są dziś, gdy nie można kupić kilograma ziemniaków, warzyw, rosną trudności w zaopatrzeniu w przetwory mleczne, i inne produkty rolnicze. — Nie da się w praktyce oddzielić — stwierdził w dyskusji **Józef Miksa** — problemów klasy robotniczej i chłopstwa. Cechuje je bowiem jedność celów i dążeń. **W praktyce natomiast, właśnie tu najwyraźniej uwidoczniła się dysproporcja między deklaracjami a konkretną realizacją.** Wieś widzi w odnowionej partii robotniczej siłę, która podoła obowiązkom jakich realizację zapowiedziała. Niezbędne jest jednak stworzenie warunków dla spokojnego rozwoju tak gospodarki przemysłowej w miastach jak i rolniczej na wsi.

Do problemów podjętych tak szeroko w dyskusji ustosunkował się na zakończenie obrad członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Kazimierz Barcikowski.**

— Krzepiące jest — stwierdził **że gdy piętrzą się potrzeby i trudności, aktywizują się umysły i rodzą inicjatywy. Dyskusja łódzkiej instancji partyjnej jest tego najlepszym przykładem. Sytuacja obecna wymaga maksymalnego wysiłku, by zapewnić partii jej właściwą pozycję i konieczny rozwój gospodarki. Wiele gorzkich słów musimy dziś przyjąć, wiele możemy sami powiedzieć, ale darcie szat nie budzi współczucia. Społeczeństwo nie oczekuje od nas ekspiacji, a bardziej liczy na czyny, na to co będziemy robić.**

KC PZPR nie jest jeszcze dziś w stanie dać programu na najbliższe lata. Sytuacja w gospodarce jest jeszcze zbyt płynna. Zadaniem najważniejszym jest stworzenie elementarnych warunków dla spokoju. Nie może natomiast budzić i nie budzi żadnych wątpliwości program naszej drogi ku socjalizmowi. Mówiąc o nim, na pierwszym miejscu słusznie stawiamy sprawy partii i jej życia wewnętrznego. Wynika to z naszej wspólnej odpowiedzialności za umocnienie zasad demokracji w naszym życiu i wczesnego korygowania powstających błędów. Nikt bowiem nie zabezpieczy się raz na zawsze przed ich popełnianiem. Rzecz w tym, by uchwycić je dostatecznie wcześnie. Powinniśmy zawsze pracować tak jak robimy to dziś — w stałym kontakcie z członkami partii i całym społeczeństwem. Miejscem pracy działacza partyjnego jest bowiem zebranie, a nie uroczystości. Jeśli zaś chodzi o gwarancje demokracji — najważniejszą z nich jesteśmy my sami. Jeśli nie będziemy biernie uczestniczyć w posiedzeniach, to będzie demokracja, bowiem nie może ona istnieć z nadania. Ją się bierze!

Mówiąc o przyczynach kryzysu i odpowiedzialności, stwierdzić trzeba, że rozstawanie się z przywódcami jest także elementem kultury politycznej społeczeństw. W przeciwnym wypadku zabraknie nam ludzi... do ścigania. Przecież dwie trzecie zmian kadrowych w krajach socjalistycznych ostatniego dziesięciolecia przypada na Polskę. Czy wskutek tego było u nas lepiej?

Przewija się w dyskusji ważna sprawa koniecznych reform i umocnienia społecznych podstaw państwa. Brak instytucji przedstawicielskich o odpowiednim autorytecie osłabia państwo, prowokuje do nadużyć typu moralnego, a i materialnego także. Dlatego też podjęliśmy prace nad maksymalnym rozszerzeniem form samorządności społecznej, aby administracja miała swą przeciwwagę. Trzeba dokonać daleko idących zmian w ustawie o radach narodowych i nad tym pracować będę osobiście w Radzie Państwa. Został też do podjęcia ważny problem samorządu robotniczego i właśnie w robotniczej Łodzi oczekujemy twórczych inicjatyw w tym kierunku.

Zjawiskiem charakterystycznym wydarzeń ostatnich tygodni był sprzeciw młodego pokolenia. Nie dla wszystkich mieć będziemy awanse hierarchiczne, ale trzeba wszystkich awansować do szczebla współdecydowania o swym zakładzie, przedsiębiorstwie i mieście. Energia tych ludzi jest krajowi potrzebna.

Trzeba także rozwiązać problem zarządzania przedsiębiorstwem. Przy zachowaniu odpowiednich uprawnień centralnych organów planowania, powinniśmy pójść jak najdalej w samodzielności przedsiębiorstw. Rozważyć trzeba funkcję załogi w przedsiębiorstwie. Musimy reformować gospodarkę tak, by reforma ta pomogła nam dojść do równowagi, bo na co reforma, gdy będzie już spokój i równowaga? Nie może być ona jednak wynikiem działań żywiołowych, nie można zaczynać od demontażu struktur nie dając nic jeszcze w zamian.

Podjęto w dyskusji kwestię czasu pracy, likwidacji trzeciej zmiany. W najbliższych dniach tow. Bajur przyjedzie do Łodzi z ministrem przemysłu lekkiego by rzecz przedyskutować. Spróbujcie znaleźć rozwiązanie aby zyskać czas, ale nie obniżyć efektów produkcji. Dosyć mamy na dziś trudności ze spadkiem wydajności. Sytuacja gospodarcza jest bowiem więcej niż trudna. I nie wystarczy tu dobra wola centrali. Realizacja postulatów i celów gospodarczych jest kwestią sił wytwórczych.

Ważny problem zaopatrzenia rynku. W najbliższym czasie przedstawimy społeczeństwu projekt reglamentacji mięsa i jego przetworów. Dla Łodzi jednak konieczna będzie w tej kwestii pomoc władz centralnych i będziemy starali się to załatwić. Wiąże się z tym sprawa przyszłości rolnictwa. Chciałbym tutaj podpisać się całkowicie pod tym co powiedział tow. Miksa. Pracownikom rolnictwa, mieszkańcom naszych wsi potrzebne jest poczucie spokoju, stabilności naszej polityki rolnej. W najbliższych dniach przedstawimy w tej sprawie wspólną deklarację PZPR i ZSL.

I na koniec sprawa naszego stanowiska wobec ruchu zawodowego. Przy organizacyjnym zróżnicowaniu związków, my jako partia musimy stać na straży jedności ideowo-politycznej klasy robotniczej. Przez rozmowy i stały kontakt uczestniczyć musimy w formowaniu się poglądów. Chodzi o to, by na bazie założeń ustrojowych, wszystkie związki brały na siebie odpowiedzialność za to co dzieje się w przedsiębiorstwie i tym samym w kraju. Mamy więcej doświadczenia jako partia, musimy więc mieć w tej pracy i więcej cierpliwości.

Mówimy dziś o sprawach całej partii — stwierdził na zakończenie K. Barcikowski. — Nie przechodźmy więc do porządku nad tym co zmieniło się w Łodzi. To wasz towarzysze dorobek, całej łódzkiej organizacji partyjnej. Możecie być za różne sprawy krytykowani, ale nie dajcie sobie szargać dorobku. Tak jak na słowa uznania i pamięć zasługuje fakt, że w tych trudnych dla całego kraju dniach wiele łódzkich załóg solidaryzowało się z protestem klasy robotniczej nie w strajkach lecz w pracy.

Plenum KŁ PZPR przyjęło na sobotnim posiedzeniu uchwałę wyrażającą poparcie łódzkiej organizacji partyjnej dla referatu Biura Politycznego i uchwał VI Plenum KC PZPR, określających kierunki odnowy w życiu społeczno-politycznym kraju. KŁ zwraca się też o przyspieszenie prac nad sformułowaniem kompleksowego programu odnowy życia partii i reformy gospodarczej.

Komisja wnioskowa powołana przez plenum zobowiązana została do przedstawienia na następnym posiedzeniu plenarnym KŁ PZPR w pierwszej dekadzie listopada, rozszerzonej uchwały w tej sprawie, uwzględniającej szczegółowo dyskusję podczas obrad oraz wnioski z rozmów partyjnych z członkami poszczególnych grup i organizacji partyjnych w Łodzi.

— W tych trudnych dniach — powiedział zamykając obrady I sekretarz KŁ PZPR — **wiele jest ostrości w naszym spojrzeniu. Wyrazem tego mogą być wnioski jakie padły w tej dyskusji. Jest to element pozytywny, pozwalający na optymizm, który w tym czasie jest nam wszystkim niezbędny.**

Obrady Plenum KŁ PZPR zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki". **(L. Rud.)**

* * *

W czasie sobotniego plenum KW PZPR we Wrocławiu zaakceptowano, zgłoszoną wcześniej rezygnację z funkcji I sekretarza KW przez Ludwika Drożdża, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za wieloletnią pracę.

Na stanowisko I sekretarza KW we Wrocławiu, obecny na plenum sekretarz KC PZPR — Tadeusz Grabski, rekomendował w imieniu kierownictwa partii, prof. Tadeusza Porębskiego — dotychczasowego rektora Politechniki Wrocławskiej. Plenum przyjęło tę propozycję.

Tezy referatu Egzekutywy KŁ PZPR

◆ Istota obecnych wydarzeń polegała nie tylko na tym, że klasa robotnicza domagała się wyłącznie poprawy warunków materialnych, ale był to również wyraz krytyki stylu kierowania i zarządzania państwem.

◆ W szerokiej dyskusji dokonano krytycznej oceny stylu i metod pracy partyjnej, aktywnie uczestnicząc w rozwiązywaniu nabrzmiałych spraw dotyczących warunków pracy, płac, stosunków między kierownictwami a załogami, stanu zaopatrzenia województwa.

◆ Jak w całym kraju, i w Łodzi dokonują się przemiany w ruchu związkowym. W województwie miejskim łódzkim stworzone zostały właściwe warunki dla szerokiej odnowy ruchu związkowego, jego samodzielności i samorządności, tak dla związków branżowych, jak i związku „Solidarność". Wyrażamy przekonanie, że wszystkie związki przestrzegać będą zasad wynikających z Konstytucji PRL.

◆ Trwająca w łódzkiej organizacji partyjnej dyskusja jest odbiciem i wyrazem poparcia dla też przyjętych przez Biuro Polityczne i zawartych w Uchwale VI Plenum KC.

◆ Problemy umocnienia kierowniczej roli partii w życiu społeczeństwa, współdziałania z administracją państwową i gospodarczą. Krytyczna ocena stylu i metod pracy partyjnej w dotychczasowym okresie.

◆ Problemy wychowania młodego pokolenia, stworzenia mu określonej perspektywy awansu zawodowego i społecznego, rola i zadania ruchu młodzieżowego.

◆ Ocena zadań stojących przed partią i administracją w dziedzinie normalizacji życia gospodarczego, zaopatrzenia rynku i przemysłu. Szeroka dyskusja nad kierunkami reform gospodarczych.

◆ Najważniejsze z zadań — właściwe wykorzystanie bogatego i nowoczesnego potencjału wytwórczego stworzonego w Łodzi w ciągu minionych lat. Na tym tle ocena możliwości realizacji rozpoczętych inwestycji przemysłowych, pilne zadania w dziedzinie rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

◆ Sytuacja gospodarki rolno-spożywczej województwa.

◆ Zadania łódzkiej organizacji partyjnej w pogłębieniu zasad demokracji socjalistycznej i doskonaleniu pracy ideowej, życia wewnątrzpartyjnego.

◆ Dyskusja przed IX Zjazdem partii — szerokie forum analizy potrzeb i konstrukcji celów społeczno-gospodarczych, pogłębienia więzi partyjnej.

MIĘDZYNARODOWE SALONY SPECJALISTYCZNE

Na terenach Międzynarodowych Targów Poznańskich otwarte zostały 12 bm jesienne salony specjalistyczne, stanowiące ostatni handlowy akcent tegorocznego sezonu wystawienniczego MTP. Są to międzynarodowe salony: maszyn na rzędzi i materiałów budowlanych „Budma", maszyn i narzędzi do obróbki drewna „Drema", techniki biurowej „Interbiuro" oraz aparatury pomiarowo-kontrolnej i automatyki „Mezura". Uczestniczą w nich firmy z Austrii, Belgii, CSRS Hiszpanii, NRD, Polski, RFN, Szwecji, Szwajcarii, Węgier Włoch, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Ekspozycje salonów — zarówno w halach targowych, jak i na terenach otwartych — obejmują blisko 10 tys. m kw., z czego wystawcy polscy zajmują 3,5 tys m kw.

Rozstrzygnięcie konkursu „Głosu Robotniczego"

„Każdy dzień na wagę złota"

W sobotę w Klubie Dziennikarza ogłoszono wyniki konkursu inwestycyjnego redakcji „Głosu Robotniczego" pt. „Każdy dzień na wagę złota". W tym roku jury rozpatrywało 16 zgłoszeń.

Postanowiono specjalne honorowe wyróżnienie przyznać twórcom Trasy W-Z w Łodzi. Projekt opracowało Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, budował Kombinat Robót Drogowych pod inwestorskim nadzorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Dróg i Mostów.

Komisja nie przyznała I nagrody za inwestycje oddane do użytku w ubiegłym roku.

Nagrody II stopnia przyznano autorom: zespołu budynków mieszkalnych na osiedlu Radogoszcz, trasy szybkiego ruchu wzdłuż ul. Przybyszewskiego włącznie z wiaduktem, Przychodni Zdrowia nr 55 na Widzewie Wschodzie.

Nagrody III stopnia — za modernizację przedszkola w Konstantynowie, modernizację Teatru Lalek „Arlekin", budowę kolektora sanitarnego „Bałuty—4" magistrali wodociągowej „Bałuty-4"

Wyróżnienie przypadło wykonawcom stacji prostownikowej „Kopernik" przy al. Włókniarzy.

Honorowe wyróżnienie przyznano Samodzielnemu Oddziałowi Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Szpitalu ZOZ w Zgierzu za budowę w czynie społecznym przychodni zdrowia w Rudnikach **(p)**

Święto Wojska Polskiego

(Dokończenie ze str. 1)

byszewski; generała brygady MO — płk. MO — **Bonifacy Jedynak.**

W uroczystości udział wzięli: **Stanisław Kania, Henryk Jabłoński, Józef Pińkowski** oraz **Stanisław Gucwa, Tadeusz W. Młyńczak,** gen. armii **Wojciech Jaruzelski** i gen. dyw. **Mirosław Milewski, Mieczysław Moczar,** członkowie kierownictwa MON.

Zwracając się do zgromadzonych **H. Jabłoński** stwierdził m. in. zgromadziła nas uroczystość, która stała się już częścią naszego obyczaju państwowego, o szczególnej i w miarę czasu bynajmniej nie malejącej wymowie patriotycznej. Jej doroczna data wyraża nasz stosunek do przeszłości; jej treść wiąże się z jednym z najważniejszych elementów teraźniejszości, mających na celu zabezpieczenie dnia jutrzejszego narodu.

W sobotę, 11 bm. odbyło się w Sali Zwycięstwa MWP w Warszawie spotkanie grupy kombatantów oraz żołnierzy naszych sił zbrojnych, którzy dostąpili 10 bm. zaszczytu wpisania do „Honorowej Księgi Czynów Żołnierskich".

Na spotkanie, które zgromadziło bojowników walk narodowowyzwoleńczych — żołnierzy Września 1939 r. Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestników ruchu oporu w kraju i za granicą, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, przybył I sekretarz KC PZPR, Stanisław Kania. Obecny był minister obrony narodowej — gen. armii **Wojciech Jaruzelski** wraz z członkami kierownictwa MON oraz kierownictwa organizacji kombatanckich.

W przeddzień święta Ludowego Wojska Polskiego — społeczeństwo oddało hołd pamięci poległym w walkach o wolność ojczyzny. Na cmentarzach wojennych, przed pomnikami żołnierskiej chwały, i tablicami, upamiętniającymi bohaterstwo uczestników walk narodowowyzwoleńczych, złożono kwiaty, rozpalono znicze. W miejscach pamięci narodowej, żołnierze, kombatanci i młodzież, zaciągnęli warty honorowe. Uroczystości te odbyły się na terenie całego kraju.

12 bm. — w 37 rocznicę bitwy pod Lenino — społeczeństwo uroczyście obchodziło Dzień Wojska Polskiego. W Warszawie, zgodnie z rozkazem ministra obrony narodowej, oddano honorowy salut 24 salw artyleryjskich: przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczysta odprawa wart. W miejscach pamięci narodowej w całym kraju złożono kwiaty. Okolicznościowe imprezy — apele, wieczornice i spotkania, odbyły się w jednostkach wojskowych i placówkach kulturalno-oświatowych.

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra obrony narodowej, mianował szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. dyw. dr JÓZEFA BARYŁĘ, wiceministrem obrony narodowej.

12 nowych związków zawodowych uzyskało osobowość prawną

Sąd Wojewódzki w Warszawie na posiedzeniu 11 bm. zarejestrował 4 nowe związki zawodowe. Osobowość prawną uzyskały Niezależny Samorządny Związek Zawodowy przy Zakładach Celulozy i Papieru w Świeciu nad Wisłą, NSZZ „Drogowców" przy Wojewódzkim Zarządzie Dróg i Mostów w Warszawie, Związek Zawodowy Pracowników Wojska i NSZZ Pracowników Motoryzacji w Tychach. Postanowienia są prawomocne. W sumie zarejestrowano już 12 nowych związków zawodowych. 16 wniosków o rejestrację sąd rozpatruje.

Dowodzi to, iż rejestracja nowych związków zawodowych przebiega szybko i sprawnie. O tempie postępowania sądowego decyduje przeważnie formalne przygotowanie wniosku i niezbędnych dokumentów towarzyszących. Autorami tych dokumentów nie zawsze jednak są prawnicy. Toteż sprawny przebieg rejestracji jest w dużej mierze zasługą sądu, który udziela szerokiej pomocy przy precyzowaniu sformułowań i szlifowaniu ostatecznej formy statutu, tak aby były one zgodne z Konstytucją PRL i obowiązującymi w Polsce prawami.

Sąd postanowił odroczyć sprawę rejestracji NSZZ przy Centrum Badawczo-Konstrukcyjnym Obrabiarek w Pruszkowie. Mimo poinformowania uprawnionego do reprezentacji związku organu do czasu posiedzenia sądu nie złożono nowej wersji statutu oraz uchwały Komitetu Założycielskiego. Również nikt z przedstawicieli związku nie przybył na posiedzenie w dniu 11 bm.

Utwory Cz. Miłosza — wkrótce na półkach księgarskich

Przyznanie Czesławowi Miłoszowi tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie literatury wywołało falę zainteresowania jego twórczością. Z pytaniem na temat planowanych edycji dzieł poety, dziennikarz PAP zwrócił się do wicedyrektora Naczelnego Zarządu Wydawnictw — Stanisława Żmijewskiego.

— Z propozycjami opublikowania utworów Cz. Miłosza zwróciło się do nas kilka wydawnictw — powiedział St. Żmijewski. Decyzje, jakie tomy wydane zostaną w pierwszej kolejności oraz które oficyny je opublikują — zapadną na początku przyszłego tygodnia.

Można oczekiwać, że pracownicy poligrafii dołożą starań, aby utwory polskiego laureata Nagrody Nobla jak najszybciej znalazły się w księgarniach.

„Solidarność" zawiadamia

Dnia 13 października br. o godz. 16,30 w lokalu ZPB UNIONTEX — im. Obrońców Pokoju w Łodzi, przy ul. Targowej 65 odbędzie się zebranie przedstawicieli zakładów przem. włókienniczego, odzieżowego i skórzanego.

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" — Międzyzakładowy Komitet Założycielski Ziemi Łódzkiej prosi o przybycie dwuosobowych delegacji z każdego zakładu.

Dnia 16 października br. o godz. 19,00 w lokalu NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Ziemi Łódzkiej przy ul. Sienkiewicza 63 — I p. odbędzie się zebranie przedstawicieli nauczycieli i pracowników placówek oświatowo-wychowawczych.

Prosimy delegatów szkół wszystkich typów, przedszkoli i zakładów wychowawczych, po jednym z każdego zakładu o wcześniejsze zgłaszanie się w celu potwierdzenia mandatu i otrzymania karty wstępu.

Wyłudzili ponad 9 mln zł

Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia skierowany przez Prokuraturę Wojewódzką przeciwko dwóm komornikom Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy, dwóm właścicielom warsztatów rzemieślniczych oraz zaopatrzeniowcom Spółdzielni Transportu Wiejskiego z kilku miast w kraju, jak też z Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego w Zielonej Górze. Oskarżeni są oni o wyłudzenie na szkodę tych przedsiębiorstw ponad 9,4 mln zł.

Rzemieślnicy produkujący części samochodowe mieli określony limit obrotu, którego przekroczenie groziło utraceniem prawa do płacenia zryczałtowanego podatku. Aby uniknąć tych konsekwencji, zaczęli oni współpracować z komornikami, którzy nadwyżki części samochodowych sprzedawali na licytacjach. W tym celu komornicy fałszowali postanowienia o egzekucji, a dążąc do osiągnięcia jak największych zysków, powodowali, by regenerowane części licytowane były jako pełnowartościowe.

Z uzyskanych w ten sposób zysków komornicy otrzymywali 30 proc. wartości zlicytowanych części, a przedstawiciele nabywających je przedsiębiorstw — 10 proc. będących rekompensatą za tolerowanie zakupu części regenerowanych jako pełnowartościowych.

Na poczet ewentualnych kar u oskarżonych zabezpieczono mienie wartości ok. 5 mln zł w postaci m. in. 9 samochodów osobowych, 7 nieruchomości (domy, place, warsztaty).

Kronika wypadków

SOBOTA

◆ Godz. 12,15. Kierowca „Fiata" LDH 9236 na ulicy Traktorowej 34 potrącił na przejściu dla pieszych Romanę K., która doznała urazu głowy.

◆ Godz. 13,50. Na ulicy Zaolziańskiej przy Ciasnej kierujący „Fiatem" LDE 3210 potrącił idącą na przejściu dla pieszych Danutę S. Kobieta z obrażeniami przebywa w szpitalu. Świadkowie proszeni są do WRD MO w Łodzi.

◆ Godz. 17,30. Na ulicy Konstantynowskiej 96 kierowca „Trabanta" IF 4860 potrącił Andrzeja K., który doznał ogólnych obrażeń i przewieziony został do szpitala.

◆ Godz. 17,35. Nietrzeźwy Krzysztof G., lat 31, na ulicy Rudzkiej 42 wpadł pod tramwaj linii 26/12. Mężczyznę z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

◆ Godz. 19. W Aleksandrowie na ulicy Daszyńskiego 121 na leżącego na jezdni Stanisława W. najechał „Fiat". Mężczyzna doznał ogólnych obrażeń i przebywa w szpitalu.

◆ Godz. 19.25. Nieznany kierowca samochodu na ulicy Puszkina 42 potrącił Sławomira K., który doznał ogólnych potłuczeń. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WRD MO w Łodzi.

◆ Godz. 19,45. Ogólnych obrażeń doznał Maciej Z., który na ulicy Zgierskiej przy Stefana wpadł pod „Fiata".

◆ Godz. 20,25. Nietrzeźwy Teodor K. na ulicy Limanowskiego 34 wpadł na bok samochodu m-k. „Humber". Pieszy doznał urazu miednicy.

NIEDZIELA

◆ Godz. 2.45. W Woli Błędowej nieznany kierowca „Żuka" SKC 3065 wpadł do rowu. Pasażerka Barbara D. doznała złamania nogi. Świadkowie tego wypadku proszeni są o skontaktowanie się z WRD MO w Łodzi.

◆ Godz. 13,55. Jadąca „Fiatem" WV 2647 Jadwiga G. na ulicy Rzgowskiej przy Łukasińskiego spowodowała zderzenie z drugim „Fiatem". Dwie osoby doznały obrażeń. Straty ponad 20 tys. zł. (ch)

Regulowanie utraconego rytmu

Prezes Rady Ministrów J. Pińkowski, mówiąc w Sejmie o aktualnych działaniach rządu, zapowiedział reorganizację systemu zarządzania przemysłem. Pójdzie ona w kierunku usamodzielnienia całych organizacji gospodarczych, lub przedsiębiorstw. Oparcie zdecentralizowanego zarządzania przemysłem o samorządność i rachunek ekonomiczny, połączone z odpowiedzialnością za ryzyko, już teraz powinno skłaniać działaczy przemysłu — ekonomistów, techników, organizatorów życia zbiorowego do tworzenia warunków dla najsłuszniejszych koncepcji. Oddajemy głos samym zainteresowanym reformą — ludziom z zarządów zjednoczeń, zakładów pracy i aktywowi pracowniczemu.

Branża bawełniana. Trzydzieści jeden przedsiębiorstw, ponad 60 tys. pracowników, 850 mln metrów tkanin w ciągu roku. Jeden z głównych dostawców wciąż niezbędnych artykułów rynkowych.

Ocenę złożonych problemów w tej branży prezentują dwaj czołowi przedstawiciele zjednoczenia — dyrektor naczelny **Kazimierz Lipczyk** oraz dyrektor handlowy — **Jan Wesołowski.**

K. LIPCZYK: — Zapowiedziane przez premiera zwiększenie uprawnień przemysłu (a tym samym większa samodzielność działań) jest obecnie rozważane przez kierownictwo branży i konsultowane z dyrektorami większych przedsiębiorstw. Konkretne zmiany funkcji będą zależały od ustaleń w skali gospodarki krajowej. Niemniej jest już pora, by zastanowić się, które z uprawnień należałoby przenieść do przedsiębiorstw. Najważniejsze jest precyzyjne określenie, jaka będzie w przyszłości rola przedsiębiorstwa czy kombinatu i jakie będą jego uprawnienia, jak również obowiązki w zakresie samodzielności. Myślę, że ta podstawowa komórka będzie wyznaczała cały układ samodzielności zarządzania kolejnych, wyższych szczebli przemysłu i odniesienie do organu planistycznego.

Przemysł lekki, zależny od potrzeb krótkookresowych — mody i dużej zmienności asortymentu — z trudem mieści się w dotychczasowych ramach. Właśnie ich sztywność ograniczała operatywność działań branży. Będziemy więc zmierzać do uzyskania większej elastyczności w dostosowywaniu się do potrzeb rynku krajowego i odbiorców zagranicznych. Z pewnością ulegnie zmianie cały system opracowywania planów operatywnych. Sądzę, że np. forma giełd, która nie była wytworem systemu planistycznego, a podyktowana została przez samo życie jako jedna z metod badania rynku, dostosowywania się do jego potrzeb, nadal — po udoskonaleniach — skutecznie będzie pomagała ustalać „trafioną" produkcję. Być może, zajdzie też potrzeba, by bezpośredni producenci, znający oczekiwania rynku regionalnego i swoje możliwości, przyjęli część produkcji na własne ryzyko. Dotąd ten atrybut samodzielności zakładu był wykluczony. Rynek na takiej zmianie może tylko zyskać.

W następstwie takich zmian swobodniejszy powinien być układ przemysł — handel. Obecne scentralizowane zakupy nie zadowalają partnerów i klientów. Związki bardziej uproszczone wyjdą na dobre i handlowi i przemysłowi, który często, produkując ciekawy asortyment, nie może — na skutek licznych barier obrotu towarowego — dotrzeć z nim szybko do klienta. Chcielibyśmy, aby nasza skromna pula surowca była przetwarzana wyłącznie na artykuły chętnie kupowane, a nie marnowała się w postaci bubli i zapasów.

J. WESOŁOWSKI: — Wiąże się z tym prawidłowa kooperacja w zakresie zaopatrzenia branży w niezbędne do regularnej pracy jej zakładów materiały i surowce. Szwankowała ona już od dłuższego czasu. Zaostrzenie wystąpiło na przełomie I i II kwartału tego roku z różnych powodów. W miarę naszych możliwości uporaliśmy się z dostawami surowców podstawowych — włókienniczych. Normatywy zapasów, wynoszące dla branży 12—16 dni dochodziły okresowo do dwu- lub jednodniowych. Trudny jest jeszcze wrzesień, ale już od października będziemy otrzymywać bawełnę radziecką z tegorocznych zbiorów. W IV kwartale sytuacja wróci do normy.

Nadal nam natomiast dokucza zaopatrzenie w barwniki i środki pomocnicze — tak samo ważne dla naszej oferty handlowej, jak sama bawełna. W krajowej chemii znajdujemy pełne zrozumienie naszych potrzeb i współdziałamy na bieżąco, pomagając środkami dewizowymi w zakupie półproduktów, przetwarzanych następnie tańszym kosztem w kraju na potrzebne nam barwniki i inne produkty finalne.

Takie współdziałanie podjął z nami (z dobrym skutkiem) zgierski „Boruta". Ale ten zakład, tak ważny dla „bawełny", ma swoje bariery w imporcie. Z tego powodu mamy kłopoty z tkaninami, do barwienia których nie można stosować substytutów. Dotyczy to np. tkanin płaszczowych z elanobawełny. Tu braki barwnika rzutują od razu na ofertę wiosenno-letnią w okryciach. Brak jednego drobnego komponentu uniemożliwia często zastosowanie w technologii całej grupy innych. Wtedy potrzebny na rynku asortyment „wypada", czekając na uporanie się z zakupami.

Stały kontakt z zapleczem badawczym przemysłu lekkiego i chemii zmniejsza obecnie kłopoty wynikające z monopolu firm zachodnich na część środków produkcji. Udało nam się też skrócić nieżyciowo długie wyprzedzenia w składaniu zamówień na środki importowane. Ale ostatnie ograniczenia znów spowodowały całkowity spadek zapasów. Powstało błędne koło. Produkować możemy to, na co mamy środki, a nie to, co jest w eksporcie potrzebne. Byłyby duże możliwości stworzenia całych grup asortymentów proeksportowych, gdybyśmy byli w stanie dostosować się do konkretnych zamówień. W obecnym systemie trwa to za długo i naraża zakłady na utratę dobrych kontraktów. Nie tylko we włókiennictwie, lecz i w najbardziej dewizonośnym przemyśle odzieżowym.

Praca centrali jako koordynatora w branży polega aktualnie często na „gaszeniu pożaru", łataniu dziur. Ale i na profilaktyce — po to, by wykluczyć podobne sytuacje awaryjne w przyszłości. Wiele potrzeb przedsiębiorstw trzeba załatwiać interwencyjnie. Powstały w tym celu określone sztaby — zaopatrzeniowy, sztab d/s przędzalni, energetyczny, paliwowy.

K. LIPCZYK: — Te problemy, oprócz zarządu branży, widzą także same załogi. Wśród napływających obecnie wniosków duża grupa dotyczy właśnie poprawy zaopatrzenia dla produkcji. Są postulaty dotyczące usprawnień systemu płac. Inne — socjalne, wskazują na potrzebę dalszej poprawy bazy żywieniowej i rozbudowy zakładowych ośrodków wypoczynku. W tej dziedzinie szczupłość środków nie pozwalała nam ostatnio wiele zdziałać. Ale są możliwości poprawy tego, co już posiadamy — uporządkowania, zmodernizowania.

Jeśli chodzi o warunki pracy, to szczególnie wiele trudności mamy w starych zakładach. Nie zawsze łatwo jest poprawić warunki wszystkim jednocześnie i od razu. Jest to proces trwały, który ulegnie teraz intensyfikacji. W zjednoczeniu funkcjonuje komisja d/s rozpatrywania wniosków załóg, która o sposobie załatwiania postulatów informuje wszystkie zakłady dla ujednolicenia działań oraz po to, by postulaty nie powtarzały się.

MARYNA KRAJ

Mieszkania — sprawa nr 1

Jeden z postulatów komitetów strajkowych wspólnie akceptowany w porozumieniach, dotyczył skrócenia czasu oczekiwania na mieszkanie poprzez zwiększenie rozmiarów budownictwa. Jest to postulat bardzo ważny, jednak droga do jego zrealizowania nie jest ani łatwa ani prosta. Obecnie na mieszkanie oczekuje w Polsce ponad 1,7 miliona osób. Okres wyczekiwania na upragnione klucze wydłuża się. Wbrew pierwotnym założeniom plany tego roku ani całej pięciolatki nie zostaną wykonane. Obecne tempo budownictwa nie rokuje skrócenia kolejki oczekujących. Ze względu na duże opóźnienia z lat ubiegłych tegoroczny plan budownictwa mieszkaniowego został w połowie roku skorygowany przez Sejm — zmniejszono zadania o 25 procent. Jednak realizacja i tego planu nie nastraja optymistycznie — w ciągu ośmiu miesięcy wykonano niewiele ponad 1/3 zmniejszonych zadań.

Istotną i czołową rolę w tym problemie spełnia spółdzielczość mieszkaniowa. Obecnie we wszystkich jej ogniwach odbywają się dyskusje i rozważania poświęcone sposobom rozwiązywania kwestii mieszkaniowej i samemu funkcjonowaniu spółdzielczości.

Najważniejszym i bezspornym zadaniem jest przywrócenie należnej roli samorządowi członków, który powinien mieć decydujący wpływ na działalność inwestycyjną i sposób rozdziału mieszkań. W tym zakresie najczęściej powtarzającym się postulatem jest zmiana proporcji — chodzi o to by większość mieszkań przeznaczona była dla osób oczekujących w kolejce, a tylko rzeczywiście niezbędna część była rozdzielana na potrzeby zakładów pracy.

Aby nastąpiła poprawa w budownictwie należy również poprawić przede wszystkim zaopatrzenie w materiały i organizację pracy. Budowlani zgłosili wiele postulatów, dotyczących głównie płac, zarządzania i planowania. Część z nich już zrealizowano — być może, poprawi to atmosferę na budowach. Wszystko należy bowiem czynić, aby jak najszybciej nastąpiła widoczna poprawa w tej tak niezwykle ważnej sprawie. (hś)

JAK NAPRAWIĆ SAMORZĄD?

Na łamach „Chłopskiej Drogi" właścicielka małego gospodarstwa opisuje kłopoty, jakie miała z wymłóceniem pszenicy z niedużego zagonu. Rolniczka za 200 zł wynajęła od sąsiada konia i wóz, przy pomocy tegoż sąsiada załadowała pszenicę i pojechała na odległy o kilka kilometrów plac, aby wymłócić zboże. Dwie ustawione na placu młocarnie ciągle się psuły. Kobieta dwa dni czekała na swoją kolej. Pierwszego dnia wynajęty do pomocy sąsiad zrzucił pszenicę z wozu na ziemię i pojechał do innej roboty. Gdy drugiego dnia pod wieczór kobieta doczekała się swojej kolejki (na placu czekał z wozem i koniem drugi sąsiad, aby zabrać ziarno i słomę, wynajęty też za 200 zł), obie maszyny popsuły się dokumentnie. Rolnikom kazano jechać do domu. Nie pomogła interwencja u dyrektora SKR. Kobieta zabrała swoje niedomłócone zboże i wróciła do domu. W liście do redakcji pisze, że do wyhodowanej na swoim polu pszenicy z pewnością będzie musiała dopłacić, więc zastanawia się, czy nie zostawić pola ugorem. Jeśli tak zrobi, nie będzie miała tylu zmartwień co teraz.

Czytając list rozżalonej rolniczki, miałem świeżo w pamięci informację dotyczącą przygotowania podłódzkich SKR do akcji omłotowej. Spółdzielnie te dysponują w woj. łódzkim 120 młocarniami, jednakże przed omłotami sprawnych było zaledwie 70 maszyn; reszta stała zepsuta. Można przypuszczać, że i z tej siedemdziesiątki sprawnych agregatów omłotowych, część „wykruszyła się" gdy tylko maszyny ruszyły na pełnych obrotach.

Głęboki niepokój budzi fakt, że kółka rolnicze, które otrzymały monopol na usługi mechanizacyjne na wsi i zgromadziły ogromny majątek w postaci maszyn i urządzeń rolniczych, utrzymują ten majątek w bardzo opłakanym stanie. Przytoczyłem przykład młocarni, ale podobnie ma się sprawa z każdym innym sprzętem SKR. Tegoroczne prace polowe opóźniły się nie tylko z powodu nie sprzyjającej aury. W dużym stopniu jest to rezultat źle przygotowanych maszyn i wadliwej organizacji pracy.

Dyrekcje SKR mówią: nie możemy utrzymać w pełnej sprawności wszystkich maszyn i urządzeń rolniczych, bo nie mamy wystarczającej ilości części zamiennych. To prawda. Zaopatrzenie w części zamienne jest niewystarczające, ale też rolnictwo nasze zużywa tych części kilka razy więcej niż rolnictwo innych krajów. Jak zatem przemysł może nadążyć z produkcją?

Dlaczego jednak zużywamy tak dużo części? Z pewnością rację mają ci, którzy mówią, że do produkcji używamy materiałów złej jakości i że niestarannie wykonuje się wiele produktów. Jest jednak jeszcze inne pytanie: dlaczego ten sam sprzęt w rękach rolnika indywidualnego pracuje o wiele sprawniej i o wiele dłużej, niż w rękach mechanizatorów z SKR? Nie jest chyba rzeczą przypadku, że wiele kombajnów, snopowiązałek, siewników i innych maszyn, wyeksploatowanych już w SKR i przeznaczonych na złom, sprzedano rolnikom indywidualnym i teraz sprzęt ten — troskliwie konserwowany — służy dobrze nowym właścicielom i służyć będzie jeszcze przez długie lata.

Niejeden raz krytycznej ocenie poddano już sposoby gospodarowania majątkiem SKR. Dlaczego jednak sami rolnicy, którzy korzystają z usług kółek rolniczych i na co dzień spotykają się z karygodnym niedbalstwem i marnotrawstwem, nie próbują zapobiegać złej gospodarce? Przecież zdecydowana większość z nich — jeśli wierzyć sprawozdaniom WZKR — ma legitymacje członków kółek rolniczych, opłaca składki, powinna zatem czuć się współwłaścicielami tego dużego majątku.

Przy okazji zjazdu Centralnego Związku Kółek Rolniczych ogłoszono, że organizacja ta skupia w swoich szeregach 3 mln członków i jest największą w Polsce organizacją samorządową. Dlaczego zatem samorząd ten nie ma wpływu na to, co dzieje się w kółkach? Dlaczego owa rolniczka, zamiast poruszyć sprawę na zebraniu członków kół, skrytykować obsługę, udzielić wotum nieufności zarządowi — szuka sprawiedliwości, pisząc do redakcji gazety?

Być może, wydano 3 mln, a może więcej legitymacji kółek rolniczych. Jednakże rolnik przez to, że ma legitymację, wcale nie czuje się jeszcze współgospodarzem majątku SKR, a przede wszystkim nie ma prawie żadnego wpływu na gospodarowanie i wyniki swojej spółdzielni. Odpowiedzialność bowiem spoczywa na dyrekcjach SKR, a te tłumaczą się przed władzami zwierzchnimi, przed urzędami administracji, nigdy zaś przed wiejską społecznością. Nie ma zwyczaju, aby dyrekcja SKR przedstawiała ogółowi członków swoje plany, zamierzenia, zasięgała ich opinii, aby była przez nich oceniana za wyniki pracy.

Spółdzielnie kółek rolniczych zbyt mocno uzależniły się w ostatnich latach od administracji. W rezultacie rola członków kółek rolniczych sprowadza się wyłącznie do roli petentów. Rolnik nie jest współgospodarzem i nie ma większego wpływu na działalność i wyniki kółka rolniczego. W dyskusjach na wsi coraz częściej pojawia się postulat, aby zmienić istniejący stan rzeczy. Samorządowi kółek rolniczych — padają głosy — należy przywrócić właściwą rolę. Jak jednak należy to zrobić? Jak naprawić wiejski samorząd?

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

KOMU SŁUŻYMY

Nieraz pisaliśmy na tym miejscu o naszej służebnej roli wobec czytelników. Nieraz też dawaliśmy dowody tego, że zawsze spieszymy z pomocą wszystkim tym, którzy na nas liczą. Spieszymy także z radą tym wszystkim, którzy o nią proszą. Czytelnicy nieraz mieli okazję korzystać z usług naszego działu listów i interwencji i zwykle odchodzili od nas zadowoleni z tego, że ktoś ich wysłuchał, że przejął się ich troskami, że chciał podjąć nieraz, zdawać by się mogło, sprawy nie do załatwienia.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku jest dla nas, jak dla wielu ludzi, jedyną i bodaj najważniejszą zapłatą za towarzyszenie czytelnikom w ich trudnych życiowych sprawach. Ale też zdarza się w codziennej praktyce, że musimy zdecydowanie odciąć się od prób tzw. podprowadzania nas, czy — jak kto woli — „wpuszczania w maliny". Wtedy to rodzą się odruchy dalekie od tego, co nazywa się cierpliwością, życzliwością i atmosferą wzajemnego zrozumienia.

Kilka dni temu zadzwonił do nas mężczyzna, który długo mówił o różnych niedociągnięciach i wręcz o nadużyciach w jednej z łódzkich spółdzielni pracy. Swą wypowiedź gęsto szpikował nazwiskami (sprawdziliśmy — były to nazwiska prawdziwe), cytował różne dokumenty. Wszystko zakończył apelem: — **Zróbcie tam porządek. Wylejcie na zbite oblicze tych... Bo jak nie, to... Przecież od tego jest prasa...**

Ten pan nie miał żadnej sprawy z ową spółdzielnią. Niczego tam nie załatwiał. Nikt mu w niczym nie uchybił. On słyszał, że w spółdzielni jest źle. Więc niech prasa to załatwi. Więcej, ten pan chce wiedzieć, co w sprawie zrobiono, bo on jest obywatelem i ma do tego prawo. Kiedy jednak zapytaliśmy go o imię i nazwisko, odpowiedział:

— **Teraz jest taki czas, że się nazwisk nie podaje. Mogą się potem zemścić, zrobić człowiekowi krzywdę. A zresztą, czy nie wystarczy, że o tym mówię?...**

Tu pan ten się wyłączył. Pewnie z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku...

Nieco inny rodzaj postępowania zaprezentowała jedna z czytelniczek, która od kilku miesięcy przychodzi do nas ze sprawą, którą może rozstrzygnąć tylko sąd. Kilka razy wszyscy kompetentni pracownicy redakcji radzili jej, aby udała się ze swą sprawą właśnie tam. Więcej, mówili, że rzecz jest tak oczywista, iż bez trudu uzyska ona korzystny dla siebie wyrok. Ale czytelniczka ta ma jeden tylko argument: — **To niech prasa to załatwi.**

Kiedy usłyszała, że prasa tego nie załatwi, bo nie może zastąpić sądu, zdenerwowana wyrzuciła z siebie potok słów, z których wynikało, że ona spraw**załatwiali sprawy, które do nas ale należą. Tylko, że takie praktyki prowadzą w najprostszy sposób do tego, co nazywa się brakiem prawa i anarchią.**

Choćby taką, która mieści w swoich ramach przypadek skrajny, z jakim zetknęliśmy się niedawno, kiedy to dwie młode absolwentki szkoły zawodowej naubliżały kierowniczce działu kadr, która nie mogła ich przyjąć do pracy w zakładzie, który one sobie upatrzyły. Padły wtedy słowa: — **bo jakbyśmy dały pani w łapę, to byśmy robotę dostały...**

Potem owe dziewczyny przyszły do redakcji, aby ich bronić, bo sponiewierana przez nie kobieta chce uciec się do obrony swojej czci do sądu.

— **Co my teraz zrobimy?** — pytały. — **Przecież musi być jakiś sposób, żeby uczciwy człowiek nie był karany...**

Tym niemal dzieciakom trudno było odpowiedzieć na pytanie: **kto jest w tej sprawie uczciwy, a kto nie?** One tak zostały wychowane. Wiedzą, że nieraz ktoś, kto miał szeroko otwarte usta, mógł coś wykrzyczeć. Nie wiedziały tylko co...

Jesteśmy i pozostaniemy nadal do usług naszych czytelników. Chcemy im nadal towarzyszyć w ich trudnych sprawach życiowych. Pomagamy im całą naszą wiedzą i doświadczeniem. Ale musimy zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim przejawom warcholstwa, anarchii i bezprawia, które wyraża się jakże często w słowach: a od czego jest prasa?

Odpowiedź jest wtedy bardzo prosta: **nie po to, aby łamać przyjęte przez społeczeństwo zasady, lecz żeby ich bronić; nie po to, aby siać anarchię, lecz aby ją zwalczać.**

H. ZAWIRA

WIELKI LEKARZ I BADACZ PRZYRODY

1980 – Rok Awicenny

Jak wiadomo, zgodnie z decyzją UNESCO, w roku bieżącym cały postępowy świat obchodzi tysięczną rocznicę urodzin wybitnego myśliciela, uczonego-encyklopedysty Wschodu, Ibn Siny, nazwanego później Awicenną (980—1037). O jego wkładzie do nauk medycznych mówi w wywiadzie dla radzieckiej Agencji Prasowej „Nowosti" — prof. Jusuf Nuralijew z Akademii Nauk Tadżyckiej SRR:

— W ciągu swego krótkiego stosunkowo życia Awicenna napisał ponad 400 różnych prac. Głęboka znajomość istniejących w owym okresie wielu gałęzi nauki, a także niezwykła zdolność do obserwacji i uogólnień, pozwoliły mu na rozwiązanie wielu złożonych problemów z zakresu medycyny i biologii. Spuścizna naukowa Ibn Siny w tej dziedzinie obejmuje diagnostykę i terapię, jak również: pediatrię, psychiatrię, chirurgię, onkologię, akuszerię i ginekologię, parazytologię i epidemiologię oraz farmaceutykę.

Dzieła dotyczące medycyny napisane zostały przez tego wielkiego uczonego w dwóch językach — w ojczystym tadżyckim i arabskim Centralne miejsce w jego dorobku zajmuje pięciotomowa encyklopedia „Kanon nauki lekarskiej", w której przedstawił osiągnięcia medycyny światowej — od jej zarania — do X wieku (staroperska, starogrecka, starorzymska, arabska, indyjska, chińska i tybetańska).

W końcu XII stulecia Gerard z Kremony dokonał przekładu „Kanonu" z arabskiego na łacinę, dzięki czemu uczeni europejscy po raz pierwszy mogli się zapoznać ze wspaniałymi osiągnięciami narodów Wschodu w dziedzinie medycyny. „Kanon" miał dotychczas 40 wydań. W swoich pracach Awicenna przykładał szczególną wagę do profilaktyki, udzielając wielu pożytecznych rad, mających na celu zapobieganie chorobom. Głosił konieczność zajmowania się ćwiczeniami fizycznymi, przestrzegania reżimu pokarmowego, odpoczynku i snu. (Sen wzmacnia wszystkie naturalne siły, utrzymuje wrodzone ciepło organizmu, daje odrodzenie duchowe, usuwa wszystkie rodzaje zmęczenia"). Ponad 10 swych dzieł poświęcił Ibn Sina problemom lekoznawstwa. W samym tylko „Kanonie" dokonał charakterystyki około dwóch tysięcy leków złożonych i prostych. Zbadanie i szczegółowa analiza naukowa lekarstw, opisanych przez Awicennę, z punktu widzenia współczesnej farmakologii, mogą niewątpliwie w nowym świetle ukazać wiele tajników starożytnej medycyny i umożliwić wykorzystanie tych wielowiekowych bogatych doświadczeń w dzisiejszej praktyce lekarskiej. Awicenna był uczonym o wszechstronnych zainteresowaniach, ale czuł się przede wszystkim lekarzem, niosącym pomoc bliźnim w ich bezradnym cierpieniu. Niejednokrotnie w swych dziełach podkreślał, że aby skutecznie leczyć ludzi potrzebna jest nie tylko wiedza, ale również i powołanie. Lekarz może być cudotwórcą nie tylko dzięki ziołom i maściom — twierdził — lecz także poprzez ciepły, serdeczny stosunek do chorego. Lekarz powinien mieć oko sokoła, dłonie matki, mądrość węża i serce lwa...

Problemy związane z badaniem przyrody, a także niektóre zagadnienia teoretyczne o charakterze medyczno-biologicznym znalazły odzwierciedlenie w dziełach „Księga wiedzy" i „Księga przyrody" napisanych w języku tadżyckim. Filozoficzne problemy medycyny szczegółowo omawia „Księga uzdrowienia". Bogata i wielostronna spuścizna naukowa Awicenny, mimo że liczy sobie dziesięć stuleci, w pełni wytrzymała próbę czasu.

MIRAŻ WYSOKOPRĘŻNY

TO MUSI BYĆ ZROBIONE

Polski silnik wysokoprężny jest taki, jak cała nasza motoryzacja, to znaczy przede wszystkim licencyjny. W Warszawie produkuje się w Zakładach im. Marcelego Nowotki silniki Wola na licencji radzieckiej i silniki Henschla, również twór zagranicznej myśli technicznej. W Andrychowie tamtejsi inżynierowie od lat doskonalą silnik kupiony w latach sześćdziesiątych od Leylanda. W Ursusie wdraża się Massey-Fergusona. Wyjątkiem jest nasz rodzimy Star z silnikiem S 359 Jak twierdzą użytkownicy, są to jednak silniki o ciągle jeszcze niezadowalającej żywotności i zbyt trudnym, szczególnie zimą, rozruchu. Trzeba też dodać, że w Andrychowie powstała oryginalna konstrukcja, oznaczona symbolem 4C90, za którym kryje się silnik czterocylindrowy, o pojemności 2 litrów, z przeznaczeniem dla wozów dostawczych i ewentualnie niektórych osobowych. Silnik ten jednak ciągle jeszcze istnieje jedynie w kilkunastu egzemplarzach i mimo pozytywnych opinii — nie wiadomo do dzisiaj, kiedy będzie produkowany.

Tak wygląda skrótowo panorama pod nazwą „polski diesel" i trzeba dodać, że nie jest to obraz w jasnych kolorach. Chociaż w ubiegłym roku wyprodukowano w kraju 130 tysięcy silników wysokoprężnych różnych typów o łącznej mocy 13 mln KM, a program na rok 1985 zakłada wyprodukowanie 250 tys. silników różnych typów i mocy, nadal produkuje się jeszcze samochody ciężarowe z silnikami gaźnikowymi. W 1979 roku takich samochodów wyjechało ze Starachowic 7300. Przyczyna? Niedostatek mocy produkcyjnych. Jak się ocenia, rocznie brakuje w kraju 8—10 tysięcy silników wysokoprężnych.

Dane te nie mówią nic o braku poszczególnych typów silników i dotyczą jedynie samochodów ciężarowych, tymczasem każdy samochód dostawczy z silnikiem „diesla" pozwala na zaoszczędzenie rocznie 1,7 tony paliwa. Pomnóżmy to przez liczbę około 250 tysięcy „Nys" i „Żuków" jeżdżących po naszych szosach, doliczmy „Tarpany" i... lepiej się nie denerwujmy wyliczeniami, ile tysięcy ton ropy rocznie marnuje się w kraju. Jeśli by zaś zastąpić samochodami z silnikiem wysokoprężnym gaźnikowe „Stary" i unowocześnić cały tabor ciężarowy poprzez wprowadzenie samochodów o wyższej ładowności (produkowany obecnie „Star 200" oraz starsi bracia — „Stary 28 i 29" mają ładowność 4,5—6 ton, a przygotowywany do produkcji „Star 300" ma być samochodem ośmiotonowym), to mogłoby się okazać, że wcale nie stoimy tak źle z ropą naftową.

Od lat mówi się, ostatnio jakby nawet głośniej, o dieselizacji polskiej motoryzacji. Od lat też przytacza się te same, niepodważalne argumenty o oszczędności paliw i mniejszym zatruciu środowiska. Ciągle problem ten nie jest traktowany tak, jak na to zasługuje; nie należy do kategorii tych, które muszą być rozwiązane w czasie tak krótkim, jak tylko jest to możliwe. Badania silnika 4C90 z Andrychowa trwają już przeszło cztery lata i jego twórca — inżynier Fryś nadal czeka na decyzję: czy i kiedy silnik ten wejdzie do produkcji, mimo że wyniki badań eksploatacyjnych są takie, że decyzję można by już podjąć. Pozytywną. Inżynier Dworzański ze Starachowic, który skonstruował wraz z zespołem silnik 359T do „Stara 300" skarży się, że bez współpracy przemysłu lotniczego nie można udoskonalić silnika. Powinny być prowadzone prace nad poprawą procesu spalania i doładowania, do których przygotowany jest jedynie Instytut Lotnictwa. Ten jednak ma ważniejsze prace — ważniejsze dla niego.

Wyliczenia, ile tracimy rocznie jedynie dlatego, że po naszych szosaach nie jeździ tyle samochodów z silnikami wysokoprężnymi, ile powinno i ile mogłoby, dla fachowca nie są wcale zaskoczeniem, a laikowi nic nie mówią. Tysiące i miliony ton ropy, czy benzyny, przelewane w nieskończoność w dziennikarskich publikacjach nie robią na nikim wrażenia. Nie znam prawdziwych przyczyn tego, że z „polskimi dieslami" jest tak, jak jest. Wiem jednak, że to, co musi być zrobione, powinno być zrobione jak najprędzej. Czas jest najdroższy i tego, co tracimy teraz, nie zarobimy nigdzie i na niczym. Czas więc, aby rządowy program dieselizacji transportu zaczął być tym, czym powinien — konkretem w produkcji i eksploatacji, a nie papierem, którego nie spala jak dotąd żaden silnik.

T. J.

SPOŁECZNE SKUTKI NOWYCH TECHNOLOGII

Jeden z brytyjskich ośrodków badania opinii publicznej (Opinion Research and Communication Organisation) przeprowadził badania ankietowe na temat stosunku pracodawców i pracowników do nowych technologii, zwłaszcza mikroelektroniki, które opanowują powoli przemysł brytyjski. Ankietami objęto 1000 osób. Próbka stanowiła przekrój społeczeństwa brytyjskiego pod względem płci, grupy wieku, rodzaju wykonywanej pracy, przynależności do związku zawodowego itp.

Trzech na dziesięciu ankietowanych robotników obawia się, iż mikroelektronika zredukuje możliwości zatrudnienia na rynku pracy. Przekonanie to panuje głównie wśród mężczyzn — w grupie wieku 25—44 lat oraz wśród menadżerów.

Czterech na dziesięciu ankietowanych robotników wyraża opinię, iż mikroelektronika spowoduje wzrost bezrobocia, które wskutek tego osiągnie w Wielkiej Brytanii pułap 5 mln osób Mimo tych pesymistycznych rokowań badani robotnicy uważają, iż te zmiany technologiczne trzeba zaakceptować. Zaledwie 13 proc badanych uważa, iż nowe technologie należy zwalczać.

Ośmiu spośród dziesięciu związkowców uważa, iż należy współpracować z dyrekcjami przedsiębiorstw, w celu skutecznego wprowadzania do przemysłu nowych technologii. Zaledwie 12 proc. badanych jest zdania, iż należy prowadzić walkę z nowymi technologiami, aby doprowadzić do opóźnienia ich wdrażania do przemysłu.

Z innych badań wynika, że 2/3 brytyjskiej siły roboczej przekonana jest, iż rewolucja mikroelektroniczna stanie się przyczyną gwałtownego wzrostu bezrobocia, zaniku wielu zawodów i specjalizacji zawodowych, strajków i dysput socjalnych. Nowe technologie zagrażają przede wszystkim robotnikom w przemyśle elektrycznym, teletypistom i maszynistkom, urzędnikom w biurach, zwłaszcza w urzędach pocztowych, bankach, kompaniach ubezpieczeniowych.

Większość ankietowanych uważa, iż należy przedsięwziąć środki zaradcze w postaci podejmowania akcji popularyzującej korzyści i straty, wynikające z mikroelektroniki w przemyśle, a zwłaszcza w odniesieniu do poszczególnych, zagrożonych zawodów. Ich zdaniem konieczne jest odpowiednio wczesne informowanie robotników o ewentualnych skutkach mikroelektronizacji przemysłu, niezbędna jest też pomoc i zachęta do przekwalifikowywania się, a także akcje mające na celu ograniczenie i odpowiednie rozłożenie w czasie programów redukowania etatów.

Wśród innych propozycji zgłaszanych przez badanych robotników były również projekty obniżenia wieku emerytalnego, aby osłabić temo bezrobocia oraz ustanowienie krótszego tygodnia pracy, w celu ograniczenia zwolnień z pracy

Urok starego szkła

CAF — Andrzej Baturo

Bydgoskie Zakłady Radiowe „UNITRA-ELTRA" są monopolistą w zakresie produkcji radioodbiorników tranzystorowych — „Wand", „Tren" „Mariol", „Julii" i innych o równie wdzięcznych nazwach Są to wyroby dobrej jakości. Taka jest opinia odbiorców indywidualnych i placówek oceniających. Nazwa zakładu nie oddaje obecnego profilu produkcji „UNITRA-ELTRA" — to nie tylko radia, to także podzespoły, kalkulatory i — o czym nie wszyscy wiedzą — organy i zestawy najgłośniejsze.

CAF — Teodor Walczak

GDZIE ZNALEŹĆ NAJPIĘKNIEJSZY CYRKON?

Cyrkon — to nazwa minerału pochodzenia perskiego, powstała z połączenia słów: Zar — złoto i gun — barwa. Należy on do pospolitych minerałów wielu skał magmowych, szczególnie sjenitów, i może dlatego nie jest w pełni doceniany. Być może, iż przyczyną jest również kruchość tego minerału Prawidłowo oszlifowane cyrkony mogą być nawet konkurencyjne dla diamentów i chyba dlatego często zdarzają się fałszerstwa. Kamienie źle, niedokładnie oszlifowane — są jak mówią specjaliści — ciemne — bez życia. Poszukiwane są przede wszystkim cyrkony o zabarwieniu niebieskim lub złotym. Można je zyskać przez obróbkę cieplną ciemnoczerwonych okazów pozyskiwanych w Tajlandii.

Szczególnie duże kamienie pochodzą z południowo-wschodniej Azji i stanowią ozdobę wielu zbiorów. Szlifowane cyrkony z Cejlonu mają zazwyczaj barwę zielonkawo-niebieską lub brązową, z Birmy — charakteryzują się zabarwieniem żółtobrązowym. Jednym z najlepiej poznanych miejsc występowania cyrkonu jest Cejlon, Tajlandia słynie z kamieni o zabarwieniu czerwonym W Birmie — cyrkon o barwie żółtawej i zielonkawej występuje w osadach klasystycznych wraz z rubinami. Kamienie o różnych odcieniach występują w wielu krajach m. in. w Polsce.

ŚWIAT BEZ KŁAMSTWA

Sprawdź szczerość swoich znajomych

Amerykańska firma Telestar Inc. wypuściła na rynek urządzenie, któremu przepowiada się olbrzymią karierę Jest to mikrokomputer zwany Truth Machine (Maszyna Prawdy), który na podstawie analizy głosu stwierdza, czy to, co się mówi, jest prawdą czy kłamstwem.

Oczywiście nie jest to pierwszy wynalazek tego typu. Urządzenia do wykrywania kłamstw stosowano od lat. Wszystkie one oparte są na zasadzie, że kłamstwo wywołuje u wypowiadającego je człowieka mimowolny stres, przejawiający się w zmianie ciśnienia krwi lub temperatury ciała. Zmiany te są bardzo małe, ale odpowiednio czułe urządzenie potrafi je wykryć. Maszyna Prawdy nie wymaga podłączenia do ludzkiego ciała żadnych czujników, analizuje jedynie głos człowieka. Ma postać niedużego pudełka, które można postawić na biurku. Może działać bezpośrednio w trakcie wypowiadania analizowanych zdań, które odbiera przez mikrofon, ale Maszynę Prawdy można też podłączyć do telefonu lub do magnetofonu z zapisaną na taśmie wypowiedzią. Na odpowiedniej skali widać, w jakim momencie w głosie mówiącego pojawiają się mikrozaburzenia brzmieniowe sygnalizujące stres, a tym samym wskazujące, że nie mówi on prawdy. Urządzenie kosztuje 150 dolarów, a firma daje miesiąc na sprawdzenie jego przydatności.

Gdzie i kiedy można stosować Maszynę Prawdy? Wszędzie i zawsze, ponieważ jak uczy życie, ludzie kłamią przy każdej okazji i w każdej sytuacji. Życie nasze pełne jest kłamstw i kłamstewek, poważnych i błahych lub zgoła niewinnych, jako że każdy ma coś do ukrycia. I już na pierwszy rzut oka widać, że swobodne stosowanie Maszyny Prawdy może nie tylko nie ułatwić życia, ale wręcz je utrudnić. Wyczuwają to producenci tego urządzenia. Wydają się oni być zupełnie pewni, że stosowanie Maszyny Prawdy jest zgodne z zasadami etyki, ale jednocześnie doradzają: jeśli masz skrupuły i chcesz być zupełnie w porządku, po prostu ostrzeż swojego rozmówcę, że używasz wykrywacza kłamstw.

Sprawa nie jest jednak taka prosta. Jeśli bowiem ujawnimy komuś, że mamy przygotowaną Maszynę Prawdy, zapyta on oczywiście, dlaczego mu nie ufamy? Jeśli tym kimś jest człowiek nam bliski, nietrudno wyobrazić sobie dalsze komplikacje.

Powiedzmy jasno: często nie chcemy wiedzieć, czy powiedziano nam prawdę, czy nie, bowiem z nieświadomością tego jest łatwiej żyć. Często też, nawet wiedząc, że ktoś kłamie, udajemy, że tego nie dostrzegamy, bo tak wypada lub jest wygodniej. Wreszcie, czyż niemówienie prawdy zawsze oznacza kłamstwo i jako takie jest naganne? Czyż nie istnieją kłamstwa, które są czasami jedynym wyjściem? I czyż nie istnieją sytuacje, gdzie nieetyczne jest właśnie mówienie prawdy? Co będzie, jeśli w takiej sytuacji okłamywany użyje Maszyny Prawdy?

Kłamstwo istniało, istnieje i będzie istnieć, bo mówiąc krótko, nie potrafimy się bez niego obejść. Dlatego można oczekiwać że firma Telestar, wbrew oczekiwaniom, nie zrobi na Maszynie Prawdy wielkich pieniędzy. A nawet jeśli już ktoś kupi to urządzenie i przekona się, że jest ono rzeczywiście w 100 proc. niezawodne i nie myli się (tak reklamują je producenci), to albo skorzysta z możliwości zwrócenia go po okresie próbnym, albo schowa to urządzenie do szuflady. Inaczej życie w świecie prawdy stanie się koszmarem.

F. M.

Niewielki stary papirus odkryty niedawno podczas porządkowania zbiorów w austriackiej Bibliotece Narodowej okazał się prawdziwą rewelacją. Stwierdzono, że jest to fragment katalogu najsłynniejszej biblioteki świata antycznego — Biblioteki Aleksandryjskiej. Papirus liczy ok. 2200 lat i zawiera 214 linijek tekstu W ten sposób natrafiono na ślad dawnych zbiorów aleksandryjskich. Biblioteka w Aleksandrii została założona w III wieku p.n.e przez Ptolomeusza. Później stale się rozrastała gromadząc setki tysięcy rękopisów. Aleksandria stała się pod rządami Ptolomeuszy największym centrum kulturalnym i naukowym świata antycznego Zbiory biblioteki zawierały dorobek ówczesnej literatury i nauki. Biblioteka została zniszczona podczas pożaru ok. 640 roku. Kiedyś jej zagładę przypisywano Arabom, którzy opanowali Egipt. Obecnie przypuszcza się, że pożar biblioteki był przypadkowy Arabowie podczas swej inwazji wykazywali wiele troski o stare manuskrypty. Dzięki Arabom, którzy gromadzili, kopiowali i tłumaczyli najwybitniejsze prace naukowe greckie i rzymskie — zachowało się do naszych czasów wiele wybitnych dzieł antycznych.

Dokument sprzed 2 tys. lat

Odnaleziony w Wiedniu papirus zawiera spis ok. 214 pozycji bibliotecznych. Jest to zapis krótkich epigramatów, praktykowany w starożytności sposób spisywania dzieł, polegający na cytowaniu pierwszych słów tekstu Pierwsze fragmenty danego tekstu były zarazem hasłem wywoławczym, umożliwiającym odszukanie manuskryptów. Np jeden z cytatów brzmi: „Zaczerpne świętej wody z Asteris" Asteris była nazwą mitologiczną wyspy Delos rzeczywiście bogatej w źródła. Inny tekst zaczynał się od słów: „Dla wszystkich Piękno jest pięknem".

Skąd się wziął ów tajemniczy papirus? Został on nabyty przez bibliotekę wiedeńską w końcu ub. wieku od amerykańskiego kolekcjonera wraz z 60 innymi manuksryptami. Była to obfita korespondencja prywatna, dokumenty handlowe, spisy podatkowe, pokwitowania. Cały zestaw tych dokumentów pochodził z III wieku p.n.e. i zawierał wiele interesujących informacji o życiu codziennym w Egipcie za rządów dynastii ptolomejskiej Uczeni mają nadzieję, że znaleziony papirus nie jest jedynym zachowanym dokumentem dotyczącym sławnej Biblioteki Aleksandryjskiej.

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

Inauguracja roku w łódzkiej filii SGGW-AR

W gmachu Zespołu Szkół Rolniczych w Widzewie mieści się filia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej w Warszawie. Do tej pory tę łódzką placówkę opuściło z dyplomami inżynierów rolnictwa 348 osób, pochodzących z 4 województw: miejskiego łódzkiego (104 osoby), skierniewickiego, piotrkowskiego i sieradzkiego. Obecnie studiuje 450 osób.

Wczoraj odbyła się uroczystość inaugurująca rok akademicki 1980/81 zawodowych studiów zaocznych i stacjonarno-zaocznych wspomnianego wydziału. Dziekan Wydziału Rolniczego SGGW AR — prof. dr hab. **Ignacy Łakomiec**, powitał przybyłych gości, a wśród nich wiceprezydenta Łodzi — **L. Krowirandę**. W przemówieniu L. Krowiranda podkreślił, że władze Łodzi i pozostałych województw wysoko oceniają poziom absolwentów uczelni i ich przydatność dla gospodarki. Mówca życzył jak najlepszych wyników studiów w bieżącym roku akademickim. Uroczyście odbyła się immatrykulacja nowo przyjętych studentów oraz wręczenie dyplomów inżynierskich 100 osobom.

Najbardziej zasłużonym pracownikom dydaktycznym uczelni przyznano Honorową Odznakę m. Łodzi. Otrzymali ją: Stanisław Trzecki, Ignacy Łakomiec, Stanisław Mercik, Jadwiga Chachuł, Zdzisław Węgrzyn, Zofia Załęska, Zdzisław Cheliński, Franciszek Bernaciak.

(kas)

UDANY POCZĄTEK AKCJI „DP"

Zielone świadectwo urodzenia

W sobotę padał deszcz i wszyscy organizatorzy tradycyjnej akcji „Dziennika Popularnego" i ŁK FJN — **„Zielone świadectwo urodzenia"** z niepokojem myśleli o niedzieli. W budynku ROM nr 3 przy ul. Armii Czerwonej na osiedlu Zbiorcza czekało już 90 drzewek (wierzby i jabłonie purpurowe) oraz ponad 30 szpadli. Czy w taką pogodę znajdą się amatorzy sadzenia drzew?

Ale obawy te okazały się płonne, gdyż w niedzielę zza chmur zaczęło wyglądać słońce, a pierwsi rodzice z dziećmi przybyli na miejsce zbiórki już przed godziną 11. W kilkanaście minut później mieszkańcy osiedla Zbiorcza mogli z okien oglądać swoich sąsiadów z dziećmi, niosących drzewka i szpadle na wyznaczone miejsca między blokami.

Pan **Bogusław Burmistrow**, pracownik PGM-Widzew, przyszedł z 4,5-letnią córeczką, **Kasią**. Jej starsza siostra ma już swoje drzewko — „zielone świadectwo urodzenia", posadzone w ramach naszej akcji kilka lat temu. Teraz przyszła kolej na Kasię. Mały **Krzysio Wychowałek** od samego rana nie mówił o niczym innym, jak tylko o swoim drzewku, które tatuś obiecał dla niego posadzić. — **Kiedy dowiedziałem się o akcji** — powiedział pan **Zdzisław Wychowałek** — **myślałem nawet, czy nie jechać na Widzew-Wschód, gdzie zapowiadano akcję i tam posadzić drzewko. Toteż, gdy przeczytałem, że „Zielone świadectwo urodzenia" będzie też na naszym osiedlu, bardzo się ucieszyłem. Syn ma teraz swoje drzewko pod oknem i będzie mógł się nim opiekować.**

— Radość dla dzieci, pożytek dla osiedla — skwitował naszą akcję inny jej uczestnik, **Jarosław Radziejewski**, który wraz z żoną, **Bożeną** przyszedł posadzić wierzbę dla syna, **Przemka**. Podobnie wypowiadali się inni mieszkańcy osiedla Zbiorcza, na które po raz pierwszy zawitało w tym roku „Zielone świadectwo urodzenia".

(ptom)

75 lat OSP w Rzgowie

Ochotnicza Straż Pożarna w Rzgowie obchodziła wczoraj jubileusz 75-lecia swego istnienia.

Jednostka ta licząca sobie dzisiaj 45 członków i mająca w swoim wyposażeniu 2 wozy bojowe i radiostację jest zaliczana do najlepszych spośród 12 działających na terenie miejscowej gminy. Poszczycić się może również zajęciem I miejsca w wyszkoleniu bojowym na szczeblu Komendy Rejonowej Łódź — Górna. Na co dzień miejscowi strażacy przejawiają ogromną troskę o to, aby pożarów było jak najmniej. Prowadzona szeroka działalność profilaktyczna, a w tym między innymi systematyczny przegląd instalacji elektrycznej w zagrodach zapobiegł już niejednemu pożarowi.

W uznaniu dotychczasowych osiągnięć na wczorajszej uroczystości udekorowano sztandar miejscowej jednostki OSP złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa przyznanym przez Zarząd Główny OSP. Indywidualnie odznaczenie takie otrzymał Stanisław Salski który już od 21 lat prezesuje rzgowskiej straży. Ponadto jedenastu członków miejscowej jednostki otrzymało srebrne i brązowe medale za zasługi dla pożarnictwa. Wręczono także dyplomy i listy pochwalne.

W czasie wczorajszej uroczystości dokonano również wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę nowej strażnicy, która w 50 procentach zostanie wykonana czynem społecznym. Pomieści ona 4 stanowiska dla wozów bojowych, świetlicę, a obok znajdzie się boisko sportowe, plac ćwiczeń i zbiornik przeciwpożarowy.

Uroczystość 75-lecia OSP w Rzgowie zakończyła defilada strażaków.

E. W.

Obiad dla ucznia

Nie wszystkie łódzkie szkoły mają własne stołówki, nie wszystkie też mają warunki, aby na miejscu przygotować coś do jedzenia dla swoich uczniów. Wychodząc naprzeciw tym trudnościom łodzka gastronomia wzorem lat ubiegłych wytypowała 90 placówek, w tym 18 restauracji, 23 bary i 49 stołówek, które prowadzą sprzedaż posiłków abonamentowych dla młodzieży szkolnej.

Wśród restauracji, które udostępniły swe sale konsumpcyjne młodzieży szkolnej, znajdują się między innymi „Arkadia", „Magnolia", „Dąbrowa". Stołówki pracownicze takich zakładów jak: „Próchnik", „Feniks", „Wifama" „Ortal" również stworzyły możliwości zjedzenia u siebie obiadów uczniom pobliskich szkół. Ceny posiłków, składających się z trzech dań, nie są wysokie i wahają się w granicach od 13 do 20 złotych bez względu na kategorię lokalu.

Obok tej formy istnieje jeszcze możliwość dowożenia gotowych posiłków z pobliskich restauracji czy barów. Szkoły muszą jedynie w myśl zawartej umowy między Ministerstwem Oświaty a CZSR „Samopomoc Chłopska" i Centralnym Związkiem Spółdzielczości Spożyw. ców „Społem" zapewnić dowóz tych posiłków i miejsce, gdzie uczniowie mogliby je spożyć.

Inicjatywy WSS „Społem" nie spotkały się z aprobatą dyrekcji łódzkich szkół. Do tej pory jedynie 11 z nich skorzystało z możliwości zapewnienia takiej formy wyżywienia uczniom i wykupiło obiady abonamentowe w kilku stołówkach zakładowych.

(E. W.)

Wieści z „Lasu"

Bieżący rok jest niezbyt korzystny dla zbiorów runa leśnego. Świetnie zapowiadały się niektóre leśne owoce, np. jeżyny, które najpierw miały wiele kwiatów, ale potem brak słońca i nadmiar deszczu wpłynęły na bardzo skąpy ich urodzaj. W lasach jest sporo grzybów, ale do punktów skupu zbieracze przynosili właściwie tylko kurki. Kupiono ich rekordowe ilości, a że grzyby te u nas nie są zbyt cenione, większość powędrowała w stanie surowym na eksport. 15 ton kurek zasolono i obecnie w przetwórniach „Lasu" wykorzystuje się je przy sporządzaniu sałatek grzybowo-warzywnych, przeznaczonych wyłącznie na nasz rynek. Łódzki Oddział „Lasu" stara się ponadto o zakupienie kilkunastu ton solonych opieńków z lasów beskidzkich. Gdyby pertraktacja doszła do skutku, grzyby te będą także przeznaczone na sałatki.

Tak czy inaczej, sałatek będzie znacznie więcej niż w ubiegłym roku, choć na pewno ilość ich nie zaspokoi apetytów wszystkich chętnych.

(k)

W kilku zdaniach

◆ **Zebranie naukowe oddziałów łódzkich Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego i Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego** — dziś o godz. 16.15 w gmachu Farmacji AM (ul. Narutowicza 120 a).

◆ **Spotkanie z psychologiem** — dziś o godz. 16 w DDK (ul. Limanowskiego 166).

◆ **„Tydzień z katarem"** — spotkanie z lekarzem — dziś o godz. 18 w Klubie „Złota Jesień" (ul. Żubardzka 3).

◆ **„W rytmie walca"** — impreza z udziałem solistów z PWSM — dziś o godz. 18.30 w kawiarni ZDK (ul Przędzalniana 66).

◆ **„Elegia o chłopcu polskim" — program poetycko-muzyczny** — dziś o godz. 19 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

KOMUNIKAT MO

✱ **Osoby, które były świadkami pobicia 24-letniego mężczyzny** 24 czerwca br. ok. godz. 23 w restauracji „Natasza" lub mają jakieś informacje na ten temat, proszone są o zgłoszenie się do KD MO Łódź-Polesie (ul. Kopernika 29, pokój 105) w godz. 8—16 celem złożenia zeznań.

Rada Adwokacka informuje...

Rada Adwokacka w Łodzi informuje, że powołany został punkt konsultacyjny dla udzielania pomocy prawnej dla tworzących się związków zawodowych (ul. Piotrkowska 63, tel. 266-07).

Nowy sezon w klubach prasy i książki

Kolejny rok działalności kulturalnej rozpoczęły kluby prasy i książki województwa łódzkiego. W sobotę, w Bychlewie koło Pabianic, na uroczystości zorganizowanej przez Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW „Prasa — Książka Ruch" w Łodzi spotkali się gospodarze tych placówek, by podsumować miniony rok pracy i przedstawić tegoroczne założenia programowe. Nadal wielką wagę kluby będą przywiązywać do pracy ideowej, oświatowej i wychowawczej, upowszechniania czytelnictwa oraz rozwoju ruchu amatorskiego. Istotna jest także sprawa podniesienia rangi gospodarzy klubów i społecznych rad tam działających.

Uroczystość była też okazją do wyróżnienia najlepiej pracujących gospodarzy klubów. Są to: **Eryka Wawrzyniak (Parzęczew), Józefa Kamińska (Różyca), Maria Jabłońska (Lipiny), Helena Stec (Dąbrowa), Henryka Kociołek (Bychlew).**

Sobotnie spotkanie dopełnił koncert w wykonaniu zespołu pieśni i tańca z Bychlewa. W pomieszczeniach klubowych goście obejrzeli ekspozycję „Impresjonizm francuski" przygotowaną przez łódzkie Muzeum Sztuki oraz wystawę Krajowej Agencji Fotograficznej przedstawiającą tradycję konkursów chopinowskich.

(rs)

Usługi na osiedlu Widzew-Wschód

Problem szybkiego powstawania punktów usługowych w nowych osiedlach nie wszędzie jest tak rozwiązywany, jak być powinien. Na ogół za budownictwem mieszkaniowym tzw. budownictwo towarzyszące nie nadąża, co powoduje dodatkowe uciążliwości dla mieszkańców wielu łódzkich osiedli.

Wydaje się, że na osiedlu Widzew-Wschód, przynajmniej w tym roku, łódzkie WPHW zrobiło wszystko, by problem ten rozwiązać. Poza uruchomioną już wcześniej przy ul. Elsnera 11 placówką napraw drobnego sprzętu gospodarstwa domowego, od stycznia do sierpnia br. powstało tam kilka bardzo potrzebnych punktów usługowych. Przy ul. Ćwiklińskiej 22 w pawilonie 130 działa zakład usług radiowo-telewizyjnych. W pawilonie przy ul. Bartoka 23 uruchomiono punkty napraw pralek automatycznych, zegarków, tapicerski oraz licencjonowany zakład napraw i konserwacji taksometrów. Ponadto przy ul. Bartoka 25 działa punkt napraw sprzętu radiowo-telewizyjnego. Już w najbliższym czasie przy ul. Bartoka 23 ma być uruchomiony zakład świadczący wszelkie usługi optyczne.

Rzecz jednak w tym, że sami mieszkańcy tego osiedla nie bardzo wiedzą o istnieniu tych punktów. Jak nas poinformowano w Oddziale Usług WPHW, wielu kierowników punktów ulokowanych w śródmieściu Łodzi sygnalizuje, iż przyjeżdżają do nich mieszkańcy osiedla Widzew-Wschód z prośbą o naprawienie różnorakiego sprzętu.

(s)

PIERWSZE EFEKTY DECENTRALIZACJI

Terenowy — znaczy rynkowy

Kiedy w 1975 roku zlikwidowano w naszym kraju przemysł terenowy, skutki tego nastąpiły dosyć szybko. Pamiętny przed laty brak pasty do butów spowodowany był właśnie tą decyzją, jako że przedsiębiorstwa — bodajże w województwie miejskim krakowskim — produkujące pudełka do owej pasty, po przejściu do przemysłu kluczowego zajęły się wytwarzaniem czegoś innego, rezygnując z nieopłacalnej dla nich produkcji pudełek.

Nie we wszystkich województwach zlikwidowano przemysł terenowy dokumentnie. Warszawa i Katowice oparły się tej decyzji, natomiast Łódź — mimo przejęcia przez spółdzielczość i przemysł kluczowy tych zakładów — nie odczuła zbytnio w pierwszej fazie nieobecności na rynku przemysłu terenowego. Co prawda w sposób nieodwracalny zlikwidowano część przestarzałego dla przemysłu kluczowego parku maszynowego, który dla drobnej produkcji rynkowej mógł jeszcze służyć latami. Większość pomieszczeń przeznaczono na magazyny, część zlikwidowano.

Po pewnym jednak czasie zdano sobie sprawę z tego że jednak co innego, gdy drobne zakłady przemysłu terenowego dają 70 proc. produkcji na rynek województwa, a co innego, gdy całą produkcję przekazują do centrali, w związku z czym dla województwa macierzystego trafiało tej produkcji 6—7 proc. Co gorsza, przemysł niegdyś terenowy produkował to, co chciała centrala, nie licząc się w ogóle z potrzebami rynku danego województwa. Z tego powodu wynikały ciągłe braki różnych drobiazgów, których po prostu nikomu nie opłacało się produkować. Nawet dla laika mogło to być oczywiste już w fazie rozwiązywania przemysłu terenowego.

Już w końcu ubiegłego roku, gdy braki rynkowe dawały się solidnie we znaki wszystkim, postanowiono... przemysł terenowy przywrócić. Nastąpiło to na mocy uchwały 167 Rady Ministrów. Polecono więc we wszystkich województwach dokonać stosownego przeglądu zakładów, które mogłyby ponownie przejąć na siebie obowiązki produkowania na potrzeby mieszkańców tego terenu, na którym dany zakład jest usytuowany. Prawie cała produkcja ma być sprzedawana na miejscu, a co najważniejsze, zakłady te będą produkować te wyroby, które są szczególnie poszukiwane na rynku.

Nie będziemy wdawać się w dyskusje na temat niecelowości decyzji z 1975 roku. Jest to już, niestety, smutna historia. Zajmijmy się więc realizacją w województwie miejskim łódzkim tej drugiej, przywracającej przemysł terenowy, uchwały.

Szybko zabrano się do tego, jako że potrzeby rynku do tego mobilizowały. Wytypowano 117 zakładów, bądź to wcześniej włączonych do przemysłu kluczowego, bądź do spółdzielczości, które stopniowo przekształcać się będzie w przedsiębiorstwa przemysłu terenowego. Od 1 stycznia 1980 r. w ten sposób pracują już — prawie wyłącznie na łódzki rynek — spółdzielnie „Guma", „Aleksandrowianka", „Splot" w Zgierzu i „Elektrometal" w Pabianicach. Od 1 lipca na system ten przeszły spółdzielnie „Surowiec" „Czystość", „Studium", „Uroda i Zdrowie". Planuje się, że w miarę upływu czasu na system zdecentralizowany przejdzie część spółdzielni zrzeszonych w Łódzkim Związku Spółdzielczości Pracy.

Mimo zmiany profilu, placówki te zachowały dotychczasową strukturę organizacyjną, ale produkować one będą czy świadczyć usługi wyłącznie dla naszego województwa. Dzięki temu spodziewamy się m. in. znaczącego uzupełnienia brakujących na rynku wyrobów.

M. STOLARSKI

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	609-32
Rejon Łódź-Południe	334-28
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98,	666-11
795-55,	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 766-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano

TEATRY

77 — godz. 19 „Eugeniusz Dudek"

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) — godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

WYSTAWY

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) — godz 11—18 — wystawa prac Wacława Kondka:

SALON SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ (Piotrkowska 86) godz. 11—18 — malarstwo K. Kędzi.

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

LUNAPARK — czynny w sobotę i niedziele w godz. 10—21

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) — nieczynne

ZOO — codziennie od godz 9 do 17 (kasa do 16)

PALMIARNIA — codziennie od godz 11 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — „Manhattan" USA od lat 18 godz 10, 12, 14, Film przedpremierowy z czytaną listą dialogową — „Czas Apokalipsy" USA od lat 18, godz. 16 19;

IWANOWO — „Hair" USA od lat 15 godz. 10, 12.30, 17.30, 20; „Piękna i potwór" czes. od lat 12 godz. 15

POLONIA — Przegląd Filmów Japońskich — „Dynamiczne pięści mistrzyni karate" od lat 18 godz. 11, 13, 15, 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE — Przegląd Filmów Japońskich: „Dynamiczne pięści mistrzyni karate" — od lat 18 godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ — „Cma" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WOLNOŚĆ — seans zamknięty — godz. 10; „Człowiek klanu" — USA od lat 18 godz. 12.15, 15, 17.15, 19.30

WISŁA — „Constans" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

ZACHĘTA — „Nosferatu — wampir" RFN od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STUDIO — „Przygody Calineczki" jap. b.o. godz. 15.45; „Sandakan nr 8" — jap. od lat 18 godz. 17.15, 19.30

STYLOWY — Kino Filmów Polskich: „Perła w koronie" od lat 15 godz. 16; „Szczęśliwy człowiek" ang. od lat 15 godz. 18.15

DKM — Iluzjon — Ulubione filmy publiczności — godz. 16, 18 20

KOLEJARZ — nieczynne

GDYNIA — Kino Non-stop od godz. 10 „Król Cyganów" USA od lat 18

HALKA — „Szatan z VII klasy" pol. b.o. godz. 15; „Dzień weselny" USA od lat 18 godz. 17, 19.15

MŁODA GWARDIA — „Dziedzictwo" ang od lat 18 godz 10, 12.15, 14.30, 16 45 19;

MUZA — „Wyspa skarbów" wł.-fr. od lat 12 godz. 17; „Mroczny przedmiot pożądania" fr.-hiszp. od lat 18 godz. 19

1 MAJA — „Rok święty" fr. od lat 15 godz. 15.15, 17.15, „Urodziny młodego warszawiaka" pol od lat 12 godz. 19.15

POKÓJ — „Błękitna płetwa" — austr. b.o. godz. 15.15; „Z przewiązanymi oczami" hiszp. od lat 18 godz. 17.15, 19.30

ROMA — „Przybywa jeździec" — USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

STOKI — „Ostatnia dwójka" — radz. b.o. godz. 16; „O jeden most za daleko" ang. od lat 15 godz. 17.30

ŚWIT — „Skrzydełko czy nóżka" fr. b.o. godz. 15, 17, „Krajobraz po bitwie" pol. od lat 18 godz. 19

TATRY — „Grzeszny żywot Franciszka Buły" pol. od lat 15 godz. 10, 12, 14, 18, „Przygoda arabska" ang. b.o. godz. 16, DKF — godz. 19.45 — seans zamknięty

OKA — „Wyrok śmierci" od lat 15 pol. godz. 13, „Rewolwer" wł. od lat 18 godz. 15, 17, DKF — godz. 19.30

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Jesienne dzwony" radz. b.o. godz. 16.30, „Prywatne piekło" USA od lat 18 godz. 18

PIONIER — „Król areny" radz. godz. 15, „Czarny korsarz" wł. od lat 15 godz. 17, 19.15

REKORD — „Griszka i koń Zefir" radz. b.o. godz. 13.45; „Wierna żona" fr. od lat 18 godz. 17.15, 19

SOJUSZ — nieczynne

POLESIE — „Ojciec królowej" — pol. b.o. godz 17; F.I.S.T. — USA od lat 18 godz. 19.15

APTEKI

ŁÓDŹ

Al. Mickiewicza 20, Piotrkowska 67, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7a.

* * *

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 47, Pabianice — Armii Czerwonej 17, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), codziennie Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7, Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5; Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17), Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew, Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19); Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

* * *

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — (całą dobę, prócz niedziel i świąt)

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul. Sienkiewicza 137, tel 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny cała dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel 615-19.

Księgowa ze Zgierza ukradła 1.400 tys. zł

Milion 400 tysięcy zł przywłaszczyła sobie 42-letnia Lucyna J., która w latach 1966—74 była główną księgową w I oraz II Liceum Ogólnokształcącym w Zgierzu, a później pracowała jako księgowa w Miejskim Zespole Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół w Zgierzu gdzie równocześnie też była kasjerką. Tak wielką sumę zagarnęła dla siebie dokonując różnych machinacji, które dopiero po latach wyszły na jaw i zostały udokumentowane przez pracowników KW MO w Łodzi.

W toku postępowania dochodzeniowo-śledczego odzyskano 800 tys. złotych, które miała na swoim koncie w PKO nieuczciwa księgowa.

Niebawem akt oskarżenia przeciwko Lucynie J. skierowany zostanie do sądu.

(kt)

Nowe pabianickie centrum

Od wielu już lat pabianiczanie oczekują na odpowiednią zabudowę miejskiego centrum. Dotychczas dzielnica ta nie została urządzona ze względu na występujący do niedawna brak w mieście odpowiedniego źródła ciepła. Teraz, kiedy oddano do użytku centralną kotłownię, ta rozciągająca się wzdłuż ulicy Armii Czerwonej dzielnica od ul. Kilińskiego do ul. Strzelczyka, ma zostać wreszcie odpowiednio rozbudowana. Koncepcję programowo-przestrzenną dla tej części miasta przygotowuje Biuro Rozwoju Łodzi.

(Now.)

NIE BÓJMY SIĘ DUCHÓW!

Zszarzała, zbladła, ba — czasami udawała, że jej w ogóle nie ma — „Dziennikowa" kolumna kulturalna... Wszystko co ważne, istotne, znaczące przeniosło się na pierwsze strony gazety, tam gdzie mówiono tak głośno i dobitnie o potrzebie przywrócenia klimatu wzajemnego społecznego zaufania, o charakterze i przyczynach kryzysu, o związkach zawodowych, demokracji socjalistycznej, patriotyzmie, słusznym robotniczym gniewie, naszym chlebie powszednim i najdokuczliwszych codziennych zmartwieniach.

Wydawać by się mogło, że wobec tych spraw najbliższych życiu problemy oświaty, kultury i sztuki stanowić będą przez nie najkrótszy czas jedynie wąski fragment społecznej dyskusji i pełnych pasji rozważań, że w kolejce spraw najbliższych Polakom — kulturze wypadnie skromnie czekać na swoje prawo do narzekań i postulatów. To, że stało się inaczej, że sprawy te znalazły szybko swoją rangę nie tylko w profesjonalnych tygodnikach kulturalnych, nie jest wyłączną zasługą szerokiego publicznego zainteresowania dla afer i najprzeróżniejszych szwindli organizowanych m.in. pod szyldem Komitetu d/s Radia i Telewizji.

Trudno bowiem odmówić racji Tadeuszowi Łomnickiemu twierdzącemu na VI Plenum iż: „Potrzeby kulturalne stały się w naszym kraju nieodwracalnym faktem określającym wręcz styl i jakość życia w społeczeństwie socjalistycznym, a więc **polityka kulturalna nie jest i nie może być marginesem w życiu kraju".**

Nie może? A przecież przez całe lata właśnie „polityka kulturalna była spychana na margines naszego życia politycznego i społecznego. Rezultatem tego było **obniżanie realnych nakładów na kulturę w budżecie państwa (...), ograniczanie przepływu informacji, naruszanie praw środowisk twórczych, niewykorzystywanie bądź lekceważenie potencjału intelektualnego uczonych i artystów, uleganie koncepcjom ujmującym kulturę w kategoriach trywialno-ekonomicznych, konsumpcyjnych, podejmowanie arbitralnych, niepopularnych w środowiskach twórczych rozstrzygnięć organizacyjnych i kadrowych".**

Takich i tym podobnych diagnoz dotyczących nauki, kultury i oświaty stawia się ostatnio bardzo wiele. I nie tylko w gazetach czy tygodnikach dopytujących się: jakie powinno być autentyczne, autonomiczne życie kulturalne? Jak ma funkcjonować? Czego trzeba aby się rozwijało? Te prasowe dyskusje na temat „odpowiedzialności filmowca wobec polskiej rzeczywistości społecznej", „samorządności uniwersyteckiej wczoraj i dziś", „prasy jaka być powinna", owe apele o zaufanie do uczonych, eseje o nieoficjalnym obiegu życia kulturalnego itp., itd. są jednak odpowiedzią na autentyczną i wcale nie elitarną **potrzebę dyskusji na temat sytuacji w kulturze polskiej.** Potrzebę szczerych i ostrych polemik, bowiem, jak pisze Andrzej Osęka, „po latach znów nadarza się okazja byśmy o sprawach naszej kultury pomówili w sposób fundamentalny. Właśnie — i chociażby dlatego aby nie były to owe rozchwierutane fundamenty, na których — jak na słynnym rysunku Kobylińskiego — znów będziemy budowali „jeszcze jeden nowy dom" maskując swój niepokój przekonaniem, że „teraz przecież budujemy równo".

Ileż więc jest tych fundamentów do naprawy w oświacie, nauce i kulturze? Wiele — zadziwiająco wiele. Poczynając chociażby od tych, na których próbowano oprzeć reformę systemu edukacji narodowej. Od mnóstwa kłopotów i bolączek ludzi, którzy nie żadne cudze, ale n a s z e dzieci uczą. **Wśród tzw. tematów dnia problemy szkolnictwa i nauczycieli przebijają się do świadomości publicznej coraz rozpaczliwszym nauczycielskim wołaniem: pozwólcie nam uczyć!** — wynikłym z przeciążenia nauczycieli (a i uczniów także) mnóstwem obowiązków z nauczaniem i wychowaniem niewiele mających wspólnego.

Rozpoczyna się i z pewnością zyska jeszcze na temperaturze dyskusja **nad modelem i zasadami funkcjonowania szkoły wyższej,** nad jej bardziej niż dotąd samorządnym obliczem, **nad przyszłością i kształtem ruchu studenckiego.**

Rola i ranga uczonych to m. in. jakże słuszne stwierdzenie: **„Mniej spektakularnych gestów pod adresem świata nauki, a więcej troski o warunki jego pracy, o lepsze wykorzystanie wyników badań naukowych we wszystkich dziedzinach życia".**

A sprawa bazy materialnej w kulturze, stosunku zarządzającej kulturą administracji do środowisk twórczych, autonomii kultury w aspekcie jej społecznych obowiązków? A problem polityki kadrowej? — nie najrzadziej wcale podnoszony w dyskusjach rozpalających rozmaite środowiska twórcze...

Gaśnie w tych dyskusjach cały szereg pseudoprawd, jak chociażby ta o deficytowości kultury, ale rodzą się inne — autentyczne — wynikłe z ostrej, rzeczowej oceny rozmaitych zjawisk naszego życia kulturalnego, zjawisk które nie najgłośniej, a także nie najskuteczniej udawało się dotąd prezentować w naszych mass mediach.

— Dobre czasy nadeszły dla żurnalistów — powiadają niektórzy. Tyle problemów, tyle tematów, tyle spraw, o które warto powalczyć z ikrą, a także większą niż dotąd nadzieją, że nie będzie pukać się głową w mur zinstytucjonalizowanej obojętności i głupoty, „wołać na puszczy", lub rzucać „grochem o ścianę." Ta nadzieja a przede wszystkim to co dzieje się, wre, kipi fermentuje w środowiskach naukowych, oświatowych i kulturalnych jest dobrą dziennikarską szansą, ale...

Z dawnych obaw, niemożności (a może i nieudolności?) rodzą się pytania:

— Czy i jak poradzimy sobie z tymi wszystkimi tematami dnia? Czy i jak pomoże nam w tej mierze oczekiwana nie tylko przez dziennikarzy, **ale także rozmaite środowiska naukowe i twórcze,** nowa ustawa o cenzurze?

— Czy i jak zechcą nam pomóc w bardziej żywym, problemowym redagowaniu naszej kolumny kulturalnej sami **Czytelnicy, których głosów, opinii, postulatów oczekujemy jak zawsze i jak nigdy dotąd?**

Mówimy o tym oczekiwaniu całkiem szczerze chociaż zapytać kogoś dzisiaj: „pomożecie?" to tak jakby nagle wywołać ducha, na którego widok pierzchną najlepsze zamierzenia i intencje. Ale nie bójmy się duchów. Bójmy się raczej siebie, „słomianych zapałów" przelewania z pustego w próżne, asekuranctwa, konformizmu, a także tego byśmy na pytanie: „Na co masz rozum?" — nie odpowiadali (jak niejaki Bułanow w sztuce Ostrowskiego „Las"): **NA TO NA CO MI KAZĄ..."**

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

„Jestem stracona dla dramatu" — mówi Krystyna Sienkiewicz

O tym, że Krystyna Sienkiewicz należy do zjawisk dla naszej estrady nietypowych, że jest zaliczana do ścisłej i niewiele osób liczącej grupy indywidualności, nie trzeba chyba nikogo, kto zna jej aktorstwo przekonywać. Na oryginalność ową składa się nie tylko charakterystyczny głos, ogromne zdolności mimiczne i rzadko spotykany wdzięk oraz łatwość nawiązywania kontaku, ale także — co wielokrotnie podkreślają krytycy teatralni — inteligencja, która pozwala jej na granie tak różnorodnych postaci, która stanowi o ich specyfice.

— Jak to się stało, to pytanie zadają pewnie wszyscy — że będąc plastyczką, skończyła Pani przecież ASP, trafiła Pani do teatru?

— Jeszcze w czasie studiów poszłam do STS robić scenografię do kostiumów, czyli jakby doszlifowywać zawód, a tam wymyślił ktoś, że nieźle byłoby mnie pokazać, pozwolić mi grać. W tamtym zawodzie nie umiałam zresztą zarobić pieniędzy, a tu pchali mi się z propozycjami. Wylansowała mnie Agnieszka Osiecka. Postaci, które wymyślała najczęściej miały na imię Krystyna albo Waleria (to moje drugie imię, do którego się nie przyznaję) i trochę były do mnie podobne.

— Czy w czasie swego zawodowego życia zagrała Pani chociaż jedną „śmiertelnie" poważną rolę?

— Tak. Oczywiście. W czasie STS Jurek Markuszewski dokonał adaptacji dwóch opowiadań Brandysa „Bardzo starzy oboje" i „Sobie i państwu". W pierwszym zagrałam 80-letnią staruszkę. Jestem stracona dla sztuki innej niż komediowa. W „Łotrzycach" Agnieszki Osieckiej zagrałam rolę dziewczyny o duszy pluszowego misia, ale z dramatycznymi przeżyciami. I też nic. Potem w „Dziś straszy" także Osieckiej, odtwarzałam postać Agafii Romanowej, poetki włóczącej się po scenie jak dym z kartofliska. W telewizyjnym „Apetycie na czereśnie" tej samej aktorki zagrałam obok Piotra Fronczewskiego jeszcze inną rolę. Mam parę takich rzeczy za sobą i cóż... Teraz nikomu nawet do głowy nie przyjdzie, żeby zaangażować mnie do czegoś innego niż komedia.

— Sukces na tegorocznym festiwalu w Opolu uzmysłowił jeszcze raz, jak bardzo potrzebny jest rodzaj twórczości, aktorstwa, które Pani reprezentuje.

— Całym moim nieszczęściem było to, że nie stawaliśmy w konkursie. Nie dlatego, że chciałabym dostać nagrodę, ale piosenka warta była tego. Tym bardziej, że stała się prawdziwym szlagierem tego festiwalu i mimo że spodobała się, nastąpiły czasy, że została postawiona do kąta. Nie wszystko w wierszu podobało się. Obie nie miałyśmy szczęścia w Opolu.

— Należy Pani do aktorek cieszących się ogromną sympatią publiczności, łatwo nawiązujących z nią kontakt.

— To prawda, ale bywam też bardzo agresywna. Podobno mam pod zębami dwie torebki z jadem, które wypadną mi pewno dopiero wtedy, gdy zmienię garnitur.

Rozmawiała: BOŻENA KRUPE

Dom nad fiordem

Malowniczo rozłożone nad morską zatoką Bergen jest jednym z najbardziej znanych w świecie miast norweskich. Sławę swą zawdzięcza jednak nie portowi cenionemu jeszcze przez hanzeatyckich kupców, a odbywającemu się tu corocznie festiwalowi muzycznemu poświęconemu pamięci Edwarda Griega. Wielki kompozytor urodził się bowiem w tym mieście, spędził w nim wiele lat i tu napisał swe najwybitniejsze utwory. Tu też zmarł w 1907 r.

Przez ostatnie 22 lata swego życia mieszkał Grieg w białym, piętrowym domu stojącym na przedmieściu Bergen, na wzgórzu wznoszącym się nad fiordem. Kompozytor nazywał to miejsce „Trollhaugen" — Wzgórze Trollów. W stojącym i dziś domu nic się nie zmieniło od śmierci sławnego właściciela. W salonie stoi fortepian, na którym Grieg grał lub akompaniował swej żonie, znanej śpiewaczce. W pokojach oglądać można stare fotografie, afisze, rękopisy i inne pamiątki.

Ścieżka prowadzi nad brzeg fiordu. Tuż nad wodą stoi maleńki drewniany domek. To „gabinet pracy" artysty. Ciszę tego miejsca narusza tylko szum wody. Tak było tutaj i przed laty.

W górze nad domem przykuta została do skały tablica z napisem „Edward i Nina Griegowie". Tu znajdują się — zgodnie z testamentem — prochy kompozytora i jego żony. On sam wybrał to miejsce w skale nad fiordem na miejsce wiecznego spoczynku.

W domu na Wzgórzu Trollów mieści się obecnie muzeum odwiedzane przez tysiące miłośników muzyki.

WYSTAWA GODNA OBEJRZENIA

„AFRYKA-79"

Przed 100 laty taka wyprawa w głąb Czarnego Lądu stałaby się szeroko komentowaną sensacją. Natomiast dziś, w zmienionych warunkach, fakt, że grupa studentów Uniwersytetu Łódzkiego prowadziła przez 6 miesięcy badania naukowe w Afryce zachodniej, nie jest już zaskakującą rewelacją, niemniej z wielu względów zasługuje on na uwagę.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, prowadzona przez Jerzego Nadolskiego grupa 8 studentów biologii i archeologii UŁ, przebywała przez pół roku w Nigerii i Kamerunie. Uczestnicy wyprawy spędził ten czas bardzo pracowicie, kontynuując — w ciężkich nieraz warunkach — badania przyrodnicze i etnograficzne. Po przewędrowaniu około 8 tys. km, zgromadzili też oni cenne materiały naukowe: około 9 tys. okazów biologicznych, a ponad 540 zabytków etnograficznych.

Po uporządkowaniu i posegregowaniu tego bogatego materiału część jego **eksponowano obecnie w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi na wystawie pt. „Afryka-79".**

Eksponaty te zebrane w różnych rejonach Federacyjnej Republiki Nigerii i Kameruńskiej Republiki Związkowej, zanteresować mogą zarówno naukowców jak i laików. Znalazły się na niej egzotyczne kolekcje broni, nie mniej egzotyczne ludowe stroje, akcesoria obrzędowe i kultowe, przedmioty codziennej pracy i codziennego użytku — bogate w ornamenty tykwy, naczynia gliniane o swoistych kształtach, oryginalne plecione kosze itd.

Podobnie interesujące jak zbiory etnograficzne są i eksponaty biologiczne, prezentujące między innymi świat gadów, ryb, bezkręgowców i owadów. Zwraca uwagę niezwykle efektowna kolekcja barwnych afrykańskich motyli. Tuż obok eksponowano stanowiącą kontrast z ich lekkością... skórę pytona.

Osobny dział stanowią fachowo posegregowane okazy afrykańskiej flory.

W sumie pouczająca jest wystawa „Afryka-79". Sama zaś afrykańska wyprawa studentów UŁ zorganizowana pod protektoratem rektora tej uczelni — prof. dr hab. Romualda Skowrońskiego, posiada nie tylko walory naukowe, ale i wychowawcze, przygotowując młodych etnografów i biologów do dalszej pracy naukowej.

M. J.

Na ekranie TV

W środę 15 PAŹDZIERNIKA film obyczajowy prod. polskiej „Aktorzy prowincjonalni"; reżyseria Agnieszka Holland. Występują: Halina Łabonarska, Tadeusz Huk, Jan Ciecierski i inni. N/z: (od lewej) Agnieszka Holland, Halina Łabonarska i Tadeusz Huk podczas realizacji filmu.

CAF — Witold Rozmysłowicz

Muzykowanie w dawnej Polsce

Z odnalezionych dokumentów, „ksiąg wizytacyjnych", także dzieł malarskich wynika że na obszarze dzisiejszych województw: bydgoskiego, toruńskiego i włocławskiego oraz Pomorza Gdańskiego od XVI do XVIII wieku istniało ożywione polskie życie muzyczne.

W Chełmie i Świeciu n/Wisłą, Toruniu, Trzemesznie i Włocławku działały z pokolenia na pokolenie doskonale zorganizowane i wyszkolone kapele. W Pieraniu koło Inowrocławia natrafiono na dokumenty świadczące, że w XVIII stuleciu wieś ta była znanym ośrodkiem muzyki polskiej na Kujawach. Istniała tu duża kapela, uprawiająca rodzimą muzykę świecką. W Raciążu, Wolborzu, Smardzewicach i Ciechocinie czynne były „izby muzykowania", w których ćwiczyły i koncertowały polskie orkiestry domowe.

Do głównych ośrodków muzyki polskiej w owych czasach zaliczały się Oliwa oraz Pelplin — miasteczko, w którym odnaleziono wspaniały zabytek muzyczny: sześciotomową tabulaturę organową z pierwszej połowy XVIII wieku, spisaną przez Feliksa Trzcińskiego.

Na ratunek zabytkowym ruinom

Jak obliczono, tempo cofania się brzegów Bałtyku w rejonie Trzęsacza, gdzie znajduje się zabytkowa ruina XIV-wiecznego kościoła wynosi średnio około 10 cm w roku. Stanowi to realne niebezpieczeństwo dla ruiny stanowiącej jedną z nielicznych osobliwości turystycznych wschodniego skraju wybrzeża szczecińskiego. Przed wiekami kościół ten znajdował się 2 km od morza w samym centrum osady. Natomiast w roku 1750 dzieliło go już od brzegu zaledwie 58 metrów a w roku 1888 jego północna ściana równała się z urwiskiem. Stan taki istniał przez 16 lat, aż któregoś dnia w roku 1904 runęła do morza. Proces obsuwania się budowli trwa nadal.

Obecnie z całej świątyni pozostał już niewielki fragment południowych murów. Okazuje się jednak, iż można je zabezpieczyć. Z inicjatywą taką wyszedł zespół pracowników naukowych Instytutu Hydrotechnik Politechniki Gdańskiej. Zdaniem gdańskich naukowców wystarczy wybudowanie żelbetowej palisady. Zabezpieczenie takie umożliwiałoby przetrwanie ruiny.

Brak niestety, konkretnych działań w tym zakresie. Doraźne prace prowadzone przez szczeciński Urząd Morski mające na celu zabezpieczenie brzegów przed niszczycielskim działaniem fal Bałtyku przynoszą minimalne efekty.

W TEATRZE IM. J. TUWIMA

Kresy, kury i koziołek

Byt określa świadomość także i artysty. Nic więc dziwnego, że w gorących dysputach prowadzonych obecnie we wszystkich środowiskach twórczych poczesne miejsce zajmują tzw. sprawy socjalno-bytowe. Jako jedna z pierwszych naprzeciw temu słusznemu wołaniu o poprawę warunków życia i pracy wystąpiła dyrekcja Teatru im. J. Tuwima. Postanowiła złagodzić rynkowe niedostatki zaopatrzenia w mięso i jaja zakładając z myślą o potrzebach zespołu własną hodowlę. Na początek kupiono kury i koziołka. Kury znoszą jajka, koziołek zaś beczy i rośnie by dojść wagi kwalifikującej go pod nóż.

Na tym jednak nie koniec. Ponieważ modna jest obecnie gospodarność, dyrekcja teatru postanowiła — do czasu nim przyjdzie chwila na sprawiedliwe podzielenie wspólnego rosołu i szaszłyka — wykorzystać dodatkowo zakupiony inwentarz. W tym celu zlecono **Januszowi Ostrowskiemu, by w scenografii Jolanty Kłyszcz wyreżyserował „Simanionki" Tadeusza Wieżana.** Tak się też stało, a w spektaklu obsadzono w rolach głównych wspomniane już zwierzaki. Za jednym zamachem osiągnięto więc zarówno sukces ekonomiczny, jak i artystyczny.

Ten ostatni był zresztą do przewidzenia, jako że sztuka Wieżana ma walory zapewniające autentyczne zaspokojenie gustów i oczekiwań masowej widowni. Bo jakże może być inaczej, gdy na scenie baraszkują zwierzaki, a tematem utworu są dzieci, a właściwie ich produkcja, do której to z mniejszymi lub większymi perypetiami przymierzają się bohaterowie sztuki. Gdy dodamy, iż wszystko to dzieje się w atmosferze i kolorycie beztroskiego, zdrowego, ludowego humoru rodem z dawnych polskich kresów wschodnich zrozumiała do końca staje się wielka owacja jaką premierowa widownia zgotowała spektaklowi i jego wykonawcom.

A obok drobiu i nieletniego kozła oglądaliśmy na scenie **Jerzego Krasunia** i **Andrzeja Błaszczyka** w zabawnych rolach braci Simanionków. **Sonię Ciesielską** i **Janinę Grzegorczyk** jako ich żony, **Sabinę Mielczarek** zaborczą, a komiczną wdówkę oraz **Sławomira Suleja** (miejscowego inteligenta) i **Tadeusza Kożusznika** — jako stetryczałego nieco ojca księdza proboszcza. Wszyscy oni setnie bawili widzów, tworząc śmieszne typy zgrabnie swym działaniem popychające ową ludową, rubaszną zabawę do przodu.

Jednak nie tylko beztroskimi wicami darzono nas ze sceny. Nie zabrakło w spektaklu momentów godnych głębszej refleksji. Pierwszą zafundował nam sam autor, drugą jeden z aktorów. Wieżan w finale swego utworu przypomniał nam bez żadnych niedomówień, iż cały ten festyn na trawie i w chałupie zakończył się hekatombą I wojny światowej. Zaś **Mieczysław Michał Szargan** — kreując przez cały czas trwania przedstawienia Wernyhorę przebranego dla niepoznaki za stryja braci Simanionków — niewątpliwie zmusił widza, by wśród płochej zabawy pomyślał i o istotniejszych składnikach naszej tradycji literackiej, historycznej i politycznej.

Tak więc walory ludyczne i historiozoficzne tego przedstawienia zaspokajają najwybredniejsze i najbardziej wysublimowane gusta. Również i jego wartości artystyczne dałyby satysfakcję każdemu, gdyby nie jedno ale... Otóż, ni cholery nie mogę zrozumieć dlaczego kultywujący rodzinne więzi i tradycję rodzeni bracia i stryj Simanionki mówią gwarą tak u każdego odmienną, że widzowi wydaje się iż maluczko, a — z reżyserskim pozwoleniem — sympatyczni kresowiacy przemówią doń soczystą polszczyzną rodem z Bałut lub Czerniakowa...

JERZY BĄBOL

From „Eye of the Needle" by Ken Follett
Copyright (c) 1978 by Ken Follett
Published by arrangement with MBA Literary Agency and Gerd Plessl Agency The Polish translation of the book will be published by Czytelnik.

Ken Follett UCHO IGIELNE

Tłum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

Zwinął żagle, rozmontował podstawę masztu i położył drzewce na pokładzie Potem wyjął zatyczkę miecza i wyskoczył na brzeg z cumą w ręku.

Powoli łódź zaczęła wypełniać się wodą i zdryfowała pod most. Faber ciągnął linę w taki sposób, aby łódź w chwili tonięcia znalazła się dokładnie pod ceglanym sklepieniem. Najpierw zniknęła rufa, za nią dziób, a w końcu woda kanału przykryła dach kabiny Jeszcze parę pęcherzyków i powierzchnia wygładziła się Przypadkowy przechodzień nie mógł zauważyć łodzi na dnie kanału gdyż padał na nią cień mostu. Faber wrzucił cumę do wody.

Tory kolejowe biegły z północnego wschodu na południowy zachód. Faber wspiął się na wał przybrzeżny i zaczął iść w kierunku południowo-zachodnim gdyż tam właśnie leżał Londyn. Była to prawdopodobnie lokalna sieć kolejowa, z małą ilością pociągów zatrzymujących się na każdej stacji.

Słońce zaczęło grzać coraz mocniej i Faber spocił się od szybkiego ruchu Pobrudzone krwią ubranie zakopał razem z ciałami i włożył na siebie dwurzędową bluzę oraz grube flanelowe spodnie Zrobiło się bardzo gorąco, zdjął więc bluzę i przewiesił ją przez ramię

Po upływie czterdziestu minut usłyszał dalekie sapanie lokomotywy i schował się w krzakach rosnących wzdłuż torów. Parowóz jakich coraz mniej widywało się w Anglii przejechał powoli kierując się na północny zachód Wypuszczał wielkie kłęby pary i ciągnął za sobą wagony załadowane węglem Faber zdecydował, że jeśli któryś z wagonów zbliży się wystarczająco blisko spróbuje wskoczyć Zaoszczędzi mu to długiego spaceru Z drugiej jednak strony leżąc wśród węgla stanie się podejrzanie brudny i będzie musiał bardzo uważać, aby nikt go nie zauważył przy wysiadaniu. Postanowił, że bezpieczniej będzie jeśli pójdzie dalej i zrezygnuje na razie z pociągu.

Tory kolejowe biegły prosto jak strzała przez płaski teren. Faber minął farmera, który orał pole traktorem. Nie było rady na to, aby pozostać zupełnie nie zauważonym. Farmer pomachał do niego ręką nie przerywając pracy. Faber pocieszał się, że mężczyzna znajdował się zbyt daleko, aby mógł dobrze zapamiętać jego twarz.

Przeszedł około dziesięciu mil, kiedy zabaczył przed sobą stację. Znajdowała się w odległości jakieś pół mili i udało mu się nawet zobaczyć platformy peronów oraz kilka semaforów. Spróbował iść na skrót przez pola od torów kolejowych, przemykając się miedzy drzewami

Parę minut później wszedł do wioski. Nie miał pojęcia, co to za miejscowość gdyż nie zauważył po drodze żadnego drogowskazu. Groźba niemieckiej inwazji minęła już dawno i Faber dziwił się, że mieszkańcy tej wioski nie poustawiali znaków drogowych jak gdyby ciągle obawiali się niebezpieczeństwa.

Minął Urząd Pocztowy, sklep z nasionami i stary pub z wywieszonym nad drzwiami szyldem „Pod Bykiem" Kiedy przechodził obok pomnika bohaterów ostatniej wojny, jakaś kobieta pchająca wózek dziecinny pozdrowiła go przyjacielskim „dzień dobry"

Mała stacyjka tonęła w promieniach wiosennego słońca. Faber wszedł do środka i zaczął szukać rozkładu jazdy. Zauważył, że przytwierdzono go do tablicy ogłoszeń więc zabrał się do studiowania godzin przyjazdu pociągów.

— Na pana miejscu wcale nie wierzyłbym temu co tam jest napisane — odezwał się głos zza okienka kasy — jest to największe dzieło fikcji od czasów „Sagi rodu Forsyte'ów".

Faber zdawał sobie sprawę, że rozkład jazdy był nieco przestarzały, niemniej chciał sprawdzić, czy jakieś pociągi jeżdżiły do Londynu.

— Czy orientuje się pan, o której godzinie będzie pociąg do Liverpool Street w Londynie? — zapytał

Urzędnik uśmiechnął się ironicznie. — Jeśli dopisze panu szczęście — powiedział — może się pojawić w każdej chwili.

— Na wszelki wypadek kupię jednak bilet.

— Pięć szylingów i cztery pensy — głos kasjera zabrzmiał urzędowo. — Podobno włoskie pociągi nigdy się nie spóźniają — zauważył.

— To prawda — zgodził się Faber. — Ale lepiej jest mieć złe pociągi, ale za to dobry rząd.

Mężczyzna spojrzał na niego lekko zaniepokojony. — Oczywiście, ma pan rację — zgodził się — Czy poczeka pan w tutejszym pubie? Słychać tam wyraźnie nadjeżdżające pociągi, a zresztą poślę po pana, jeśli ten londyński przyjedzie.

Faber nie chciał, żeby zbyt wielu ludzi oglądało jego twarz.

— Nie, dziękuję — powiedział — Wydałbym tylko niepotrzebnie pieniądze. — Zabrał bilet i poszedł na peron.

Parę minut później kasjer wyszedł z budynku i usiadł obok na ławce, próbując nawiązać rozmowę.

— Czy śpieszy się panu? — zapytał.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 13 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

11.00 Reportaż z X Konkursu im. F. Chopina. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.25 Tu radio kierowców. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio „Gama". 16.00 Muzyka i aktualności. 17.00 „Polemiki" — — program publicystyczno-muzyczny. 17.30 Radiokurier 18.00 Aud. publicystyczna. 18.20 Chwila muzyki. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii. 19.40 Flamenco, jote, fan danco. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Kronika sportowa. 20.20 Chwila muzyki. 20.25 Popularne nagrania wybitnych wokalistów. 20.35 Goście naszych estrad. 21.00 Wiad. 21.05 Reportaż z X Konkursu im. F. Chopina 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn kulturalny Programu I. 23.00 Wita Was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 Utwory C. Debussy'ego 12.55 „Nieostrożna miłość" — śpiewa K. Giżowska 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 G. Donizetti: Scena, aria doktora, recytatyw oraz duet Ernesta i Pasquala z I aktu opery „Don Pasquale" 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Chór PR i Tv p.d. J. Kurczewskiego 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Mendelssohna 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Klasycy muzyki rozrywkowej — G. Gershwin. 16.10 Szkice o muzyce polskiej XIX wieku. 16.40 „Komisja" — fragm. pow. S. Załygina 17.00 Z dziejów jazzu polskiego 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 Poetycki koncert życzeń. 18.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia 18.40 Radiowy Leksykon Smyczkowców — Irena Dubiska. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze! 20.20 „Kontrapunkty" — tygodnik o muzyce XX wieku 21.30 Wiad i inf. sport 21.40 Teresa Berganza śpiewa Vivaldiego. 22.00 Zbliżenia. 23.00 Tajemnice prozy Mirosława Mysliwskiego — o powieści „Pałac" 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.00 Trzy X M — magazyn. 11.30 Skrzypkowie lat 70. 12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Elegant" — fragm opow W. Astafiewa 14.00 Mistrzowie batuty — Pierre Boulez 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Złote lata swingu 15.30 Wojciech Młynarski śpiewający i śpiewany 16.00 Posłuchać warto 16.15 Muzykobranie 16.40 Pat Metheny — solo i z zespołem 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwięk — Somerset Maugham: „Teatr" 19.30 Ekspresem przez świat 19.35 Opera tygodnia 19.50 „W kręgu enigmy" — odc książki 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Galeria starych mistrzów 22.00 Fakty dnia 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów — Zespół Bee Gees 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Kalendarz" — wiersze o miesiącach. 23.05 Między dniem a snem — X Konkurs Chopinowski.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. 12.08—12.20 Druga Ojczyzna — aud 12.23 Chwila muzyki. 12.25 Giełda płyt (stereo) 13.00 Lekcja języka francuskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl I — „Prałka Dyrdymałka" 13.40 Śpiewają „Skaldowie" 13.50 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Skrzypce i dudy 15.00 Wiad. 15.05 Reportaż z X Konkursu im. F Chopina (stereo). 16.00 Wiad. 16.05 „Przed pierwszym dzwonkiem" — aud dla nauczycieli 16.25 Lekcja jęz niem 16.40 Aktualności dnia. 16.55 „5 minut o sporcie" 17.00 Kwadrans z jedynym wykonawcą — Art Tatum — w opr Marka Niedźwieckiego. 17.15 Dyskusja trwa — aud. 17.40 Dyskoteka. 19.30 „U progu decyzji" — aud. Zbigniewa Korzeniowskiego. 18.15 Radioreklama. 18.25 Kalejdoskop nauki — Znerwicowane psy 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień 19.15 Lekcja języka rosyjskiego 19.30 Reportaż z X Konkursu im. F. Chopina (stereo). 20.25 Odtworzenie fragm koncertu Ork. Filadelfijskiej p.d. E. Ormandy (stereo) 21.45 Panorama muzyki eksperymentalnej (stereo) 22.15 Kraje i wydarzenia — Hiszpania. 22.35 Przymiarka do przyszłości — Instrumenty polityki społecznej w rozwoju kraju 22.50 J. S. Bach: Chorałowe preludium organowe „Jesu meine Freude". 22.55 Wiad

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSS — język polski sem. 1. 14.00 TTR, RTSS — chemia sem. 1 15.20 NURT — psychologia 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik 16.30 Zwierzyniec. 16.55 Klinika Zdrowego Człowieka. 17.15, „Polskie drogi" (7) — „Lekcja poloneza". 18.50 Dobranoc. 19.00 Radzimy rolnikom. 19.10 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Telewizji — Georgi Dżagarow: „Ta nasza mała ziemia" 21.30 Zapiski z kraju Czhollina — rep. o KRL-D. 22.00 Dziennik. 22.15 Kronika Konkursu Chopinowskiego. 22.35 Śledztwo zostało wznowione — cz. 1.

PROGRAM II

10.00 Klinika Zdrowego Człowieka. 10.25 „Polskie drogi" (7) — „Lekcja poloneza". 12.00 Śledztwo zostało wznowione — cz. 1. 17.00 Studio Bis — Przeboje Studia Bis. 17.10 Ile kosztuje telefon — rozmowa 17.20 Czy J. Janowski będzie latał? 17.55 Grupa pod Budą. 18.25 Co miałem zrobić — program publ. 18.55 Czy warto być uczciwym? 19.00 Przeboje Studia Bis. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik. 20.10 WIECZÓR EGIPSKI. 20.15 „Dary Nilu" — film. dok. 20.30 Gość wieczoru. 20.35 Sztuka koptyjska — film dok. 20.50 Aleksandrea ad Aegiptum — film dok. 21.05 Gość wieczoru. 21.15 Grobowiec Tutenchamona — film. dok. 21.45 Gość wieczoru 21.55 „Piękno i wdzięk" — film dok. 22.00 „Brygady Tygrysa" — „Wizyta incognito". 22.55 24 godziny.

Wyrazy współczucia Koledze

WOJCIECHOWI ZASTAWNEMU

z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, OOP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, RADA ODDZIAŁOWA i PRACOWNICY ZAKŁADU ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH SKB „KOMBUD" w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 10 października 1980 roku zmarła w wieku lat 88

Ś. + P.

WŁADYSŁAWA ZALEWSKA

z domu CZARNOCIŃSKA
I voto GRZEGORZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 października br. o godz. 14.30 z cmentarza św. Rocha (Radogoszcz).

SYNOWIE SYNOWE, WNUCZĘTA, PRAWNUCZKA i POZOSTAŁA RODZINA

MGR

MAŁGORZACIE DĄBROWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z INSTYTUTU HISTORII UŁ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 października 1980 roku, przeżywszy lat 76, zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. + P.

BRONISŁAW BŁASZCZYK

MISTRZ KOWALSKI

Msza żałobna odbędzie się dnia 13 października br. o godz. 14.30 w kościele św. Józefa, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz w Rudzie Pabianickiej, o czym zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA

Łącząc się w smutku z drogą Koleżanką

KAMILĄ LASOCKĄ

po stracie ukochanego

SYNA ROMANA

wyrazy najgłębszego współczucia składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z BIURA PROJEKTÓW „CHEMITEX"

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Łodzi

organizuje kursy:

elektromonterskie,

bhp na grupy elektryczne.

Informacje i zapisy: Łódź ul. Wróblewskiego 17 a, tel. 497-21.

2465-k

KURSY NAUCZANIA JĘZYKÓW OBCYCH

różnymi metodami dla dorosłych i młodzieży ORGANIZUJE i przyjmuje zapisy codziennie w godz. 8—18 w soboty 8-16. Okręgowy Oddział KSP „OŚWIATA" w Łodzi, ul Piotrkowska 6, front, II p., tel. 320-24

2608-k

Nieruchomości

DZIAŁKĘ budowlaną w Łodzi lub okolicy kupię Tel. 276-32, godz. 9—17 30661 g

SPRZEDAM dom 6-izbowy drewniany wolny z ogrodem w Pabianicach Tel 734-04. 30585 g

SPRZEDAM działkę budowlaną z budynkiem gospodarczym do zamieszkania wygody Wiadomość: Zgierz — Rudniki ul. Inżynierska 36.

KUPIĘ rejentalnie działkę rekreacyjną. 783-04, po 16 30340 g

Kupno-Sprzedaż

„OVERLOCK i nóż do tkanin kupię Oferty „30523" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ wtryskarkę do tworzyw. Oferty „31614" Prasa, Piotrkowska 96

BONY PKO — kupię Oferty „31075" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ dziurkarkę i guzikarkę. Tel. 354-03 31161 g

SPRZEDAM damski kożuch turecki, płaszcz skórzany, błam czarny — łapki karakułowe, korale Tel 324-58 30670 g

SPRZEDAM płaszcz skórzany męski, futro piżmowce, lodówkę, telewizor Tel 53-20-55, po 16 30677 g

KOŻUCH damski turecki płaszcz skórzany oraz pierścionek złoty z turkusem — sprzedam Tel. grzecznościowy 748-84. 30716 g

PÓŁTORAROCZNY złoty cocker spaniel do sprzedania. Tel. 723-28, godz 17—19 30687 g

SPRZEDAM czarny błam łapki karakułowe. Pabianice, Dąbrowskiego 51—40 30629 g

MASZYNĘ dziewiarską — 5/100 nową sprzedam Adwentowicza 13 m 16 blok 459 Widzew-Wschód, po godz. 17. 30528 g

SPRZEDAM blok silnikowy 1500 nowy. Tel 52-04-65 godz. 8—18. 30523 g

SPRZEDAM dwa piece c.o typu EC-IV po 30 członów lub same pojedyńcze człony Józef Chlebionek. Gadka Stara ul. Zdrojowa 21 30481 g

SUKNIĘ ślubną sprzedam 53-37-76 30453 g

SPRZEDAM futro piżmowce kanadyjskie. Tel 603-98 30435 g

PRASOWNICĘ elektryczną (magiel) nową sprzedam Piotrków Tryb. tel 29-50 po 18 30351 g

SPRZEDAM maszynę dziewiarską dwupłytową „Veritas 360" Plantowa 9 m 55 blok 65, po 17 30344 g

KIT pszczeli (propolis) — sprzedam 51-57-47

KRZEWY porzeczek czarnych, agrestu, malin — sprzedam. Ul. Smutna 9. 28710 g

SPRZEDAM kożuch węgierski damski rozmiar 46 tel 668 03 dzwonić 17—19

SPRZEDAM rozsadę sałaty szklarniowej. Woskowa 25 29939 g

FIRANY, zasłony retro, firanki kuchenne — duży wybór, wzory katalogowe — poleca Nowak — Izdebska Łódź ul. Wojska Polskiego 9. 27710 g

MAŁĄ tokarkę do drewna i metalu — sprzedam. ul. Urzędnicza 2 m. 6. 29771 g

SKÓRY przed kominek — sprzedam Oferty „390-p" Prasa, Piotrkowska 96

Pojazdy

„WARTBURGA-353" (1971) sprzedam. Tel 271-69, godz 18—20 30676 g

„FIATA-126 p — 600 (1977) sprzedam Przełajowa 4 m 48 po 16 30725 g

SPRZEDAM „Opel Rekord-1900 L" Poszukuję garażu na Teofilowie Tel. 52-40-28 30664 g

SPRZEDAM „Fiata 126 p — 600" (1976) Tel 657-33, po 20 31096 g

ODSTĄPIĘ notarialnie wkład na „Syrenę 105 L" Odbiór natychmiast. Sukiennicza 9 m 130, tel 206-17

SPRZEDAM silnik „Mercedesa" Gadka Stara, ul Kombajnowa 12. 30587 g

SPRZEDAM „Syrenę" z silnikiem do remontu oraz nowe meble cepelowskie Tel 96-91-72, po godz 19 30521 g

SPRZEDAM „Fiata-850" Łódź, Rawska 3—61, po 17 30567 g

„126 p" nowego kupię ewentualnie przejmę wkład 52-87-74 wieczorem.

SPRZEDAM „Trabanta-600 Zgierz, Pl. Kilińskiego 14 m. 15. 30472 g

„SYRENĘ 105" (grudzień 1976) sprzedam. Mazurska 44/46 m 198 30468 g

„SKODĘ-S-100 L" rok 1974 z fabrycznie nową karoserią i silnikiem sprzedam Częstochowska 54 a 30360 g

„TRABANTA 601" (1975) — sprzedam Tel 53-20-55 po 17 30333 g

SPRZEDAM „Syrenę-Bosto" Marusarzówny 5 blok 41 m. 43, po godz. 17 30328 g

„BMW 1502" (1975) — sprzedam. Tel. 655-11. 30233 g

SPRZEDAM „Ładę 1600" fabrycznie nową Oferty „30211" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 125 1500 MR" (1975) sprzedam pilnie, tanio Tel 53-26-62 30951 g

SPRZEDAM tanio samochód ciężarowy 4 t oraz bagażówkę Łódź, Giewont 66. 30340 g

SPRZEDAM „Fiata 125 p — 1500" rok 1979. Tel 720-91 29902 g

GARAŻU na zimę poszukuję Tel 895-87 30221 g

GARAŻ wydzierżawię lub kupię. Tel. 51-18-79 29596 g

PILNIE wynajmę garaż okolice Uniwersyteckiej — Nowotki Oferty „30210" Prasa, Piotrkowska 96

Lokale

OBCOKRAJOWIEC — małżeństwo poszukuje M-2 lub M-3 z telefonem najchętniej okolice Politechniki Oferty „30765" Prasa, Piotrkowska 96

OBCOKRAJOWIEC poszukuje umeblowanego M-2. Oferty „30810" Prasa, Piotrkowska 96

CUDZOZIEMIEC poszukuje M-2, lub M-3 w centrum Oferty „30975" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia i pokój, kuchnia nadające się na pracownię lub sklep na M-4. Wschodnia 54 m 81. 30675 g

SPRZEDAM M-4. Oferty — „30690" Prasa, Piotrkowska 96

KRYNICA Górska — dwa pokoje, kuchnia bez CO zamienię na dwa pokoje lub pokój z kuchnią — Łódź Oferty „30575", Prasa, Piotrkowska 96

CUDZOZIEMIEC poszukuje samodzielnego pokoju Oferty „30330" Prasa, Piotrkowska 96

DO wynajęcia pokój z kuchnią w starym budownictwie. Wiadomość: Kilińskiego 217 m. 90. 30529 g

SAMOTNY poszukuje niekrępującego pokoju lub kawalerki. Oferty „30564" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią na dwa lata Płatne z góry Oferty „30468" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 własnościowe z telefonem, częściowo umeblowane do wynajęcia. Tel. 53-52-76, godz. 17—19. 30439 g

POKÓJ z pianinem — studiującej w SM odnajmę Tel 481-93. 30438 g

M-2 telefon zamienię na M-3 telefon Oferty „30434" Prasa, Piotrkowska 96

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania Oferty „30430" Prasa, Piotrkowska 96

PŁOCK M-3 zamienię na podobne lub większe w Pabianicach Płock ul Wyszogrodzka 97 m. 15 Sowiński 30361 g

SPÓŁDZIELCZE dwa pokoje, bloki, balkon, 37,5 m Widzew — zamienię na pokój z balkonem — spółdzielcze Oferty „30343" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka — 374-62 Malinowscy 29687 g

TELEWIZORY naprawiam 830-92 Bednarek. 29720 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje szczegółowych informacji pisemnych udziela „Oświata" 31-139 Kraków ul Spasowskiego 8 (przedłużenie ul Siemiradzkiego) 2410 k

MATEMATYKA, 51-74-10 mgr Pluskowski. 31280 g

MATEMATYKI, fizyki chemii — udziela magister Tel. 56-93-08, Bogusz 30168 g

ANGIELSKI — konwersacja (Cambridge), 605-91 po 18 Liwski 30800 g

MATEMATYKA, fizyka — maturzystom 708-11 Dobrzycka 27328 g

MATEMATYKA, fizyka — mgr Przybylski, Tel 868-49 30224 g

MATEMATYKA, fizyka — 733-20, mgr Niepokojczycki 28280 g

CHEMIA, matematyka 51-57-47, Architekt. 27613 g

NIEMIECKI, 325-30, Minkner Struga 32. Maszynowe przepisywanie we wszystkich językach. 27654 g

BIOLOGIA, chemia, fizyka do egzaminów wstępnych na AM Telefon grzecznościowy 788-94. po godz 19 Skopińska 30657 g

PRZYJMĘ pracę — dziewiarstwo ręczne — szydełkiem, druty, inne propozycje. Rencistka Tel 878-4 30953 g

SPRZĄTACZKĘ zatrudnię Piotrkowska 275 m 8. 30656 g

GEOMETRIA wykreślna inż. Ciesielski, 237-71 30216 g

AKWIZYTOR przyjmie pracę Oferty „31616" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ krawca do szycia spodni na cały etat Oferty „31459" Prasa, Piotrkowska 96.

NIEPRACUJĄCY, posiadający dużego „Fiata" oczekuje propozycji Oferty „30334" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ pracę chałupniczą Oferty „30364" Prasa Piotrkowska 96.

SZWACZKA poszukuje pracy Oferty „30579" Prasa Piotrkowska 96

MŁODA z maturą podejmie pracę Tel. 15-64-06, godz 17—20 30584 g

RENCISTA lat 50, bez nałogów, technik przyjmie pracę półetatową lub chałupniczą Oferty „30574" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do dziecka potrzebna zaraz Lubeckiego 4/6 m 44 Osiedle Matejki tel 819-08. 30966 g

OPIEKUNKA do półrocznego dziecka w godz 12.30—16.30 potrzebna III Czarnieckiego Tel 701-69 30524 g

GOSPOSIA do prowadzenia gospodarstwa domowego u ogrodnika potrzebna na stałe Józef Chlebionek, Gadka Stara, ul. Zdrojowa 21. 30480 g

POMOC do 6-miesięcznego dziecka potrzebna, warunki dobre Wymagane referencje. Tel. 474-41. 30742 g

Różne

FIAT 125 p, 126 p — wytnij, zachowaj Diagnostyka; regulacje kątów kół, zbieżności, gaźników zapłonów, świateł — nowoczesną aparaturą diagnostyczną Naprawy główne i średnie: silników, skrzyni biegów zawieszeń, hamulców, smarowanie Krótkie terminy Ptaszyński, Wiskitno, Alaś 28 30378 g

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie bezpyłowe lakierowanie. Jaksoń, tel. 51-77-10. 30456 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 52-91-19 Blady 26437 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów. Tel 53-27-66. Broniecki. 26454 g

CYKLINOWANIE maszynowe i lakierowanie parkietów. Tel. 56-53-67, Bednarski 27653 g

ZABEZPIECZANIE antykorozyjne samochodów aparaturą szwedzką. Mimozy 35, Gajewski. 27921 g

PRUSAKI, karaluchy, mole zwalczam. Aleksanderek 51-25-11. 29903 g

NAPRAWA lodówek, 745-83 inż. Wysocki. 30451 g

AUTOALARM — radiomontaż, 772-05, Dzieniszewski 29773 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29 — kojarzy szczęśliwe małżeństwa Informacje znaczkami pocztowymi 20 zł. 2793 k

NADKOLA (wkłady antykorozyjne pod błotnik) i rury wydechowe poleca w szerokim asortymencie sklep motoryzacyjny ul Wólczańska 156 (róg Żwirki), Zientarski. 27568 g

NAPRAWY silników, regeneracje wałów, szlify „Syrena", „Wartburg" „Trabant". Warsztat, Pabianicka 177, Szczepaniak 31450 g

KOMINKI, sztukaterie Targowa 36, Janicki 30638 g

UWAGA! Naprawa elektronicznych kalkulatorów (-ków) i zasilaczy z Piotrkowskiej 157 — przeniesiona na ulicę Piotrkowską 128 tel 639-31.

POSZUKUJĘ odbiorców odzieży dziecięcej Oferty „30688" Prasa, Piotrkowska 96.

ELEKTROINSTALACJE wykonuję naprawiam Zatrudnię pracownika. Tel 51-78-38, Krajewski. 30431 g

MASAŻ leczniczy. Piotrkowska 7, 319-54, Kociemski. 29574 g

HYDRAULIKA, grzejnictwo, wod.-kan., co, usługi z materiałów własnych, przeróbki, modernizacja nowe — krótkie terminy Zakład prywatny, Piotrków Tryb., zlecenia tel 54-62, po 18 756 pt

WYTŁUMIANIE drzwi ozdabianie oraz zabezpieczanie 52-42-57, po 15 Błaszczyk 25818 g

DEKORATOR wnętrz Firany, zasłony w stylu retro 52-92-19 Bauer

KRZYSZTOF Pawelczyk zgubił legit. studencką 12398 AM. 30628 g

FARBUJĘ sztruks, bawełnę, welur, stylon, Janosika 112, Arędzki. 30666 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, wyciszanie dekoracyjne drzwi montaż karniszy, uszczelnianie okien. Mor, tel 639-76, 30733 g

ZGINĘŁO prawo wykonywania zawodu AP wyd. 1965 r. na nazwisko Teresa Nikodemska, Julianowska 9 30342 g

ALINA Godlewska zgubiła legit służbową 53/80 wyd. przez WKiS m. Łodzi. 30365 g

18 WRZEŚNIA zginął cocker-spaniel złocisty Za odprowadzenie nagroda Aleksandrów, Daszyńskiego 5 m. 3, po 16 30358 g

POSIADAM zezwolenie na bieliźniarstwo, poszukuję wspólnika Oferty „30568" Prasa, Piotrkowska 96.

GRATULACJE I ODZNACZENIA DLA DZIAŁACZY AZS

SPORTOWE „GAUDEAMUS"

Miniona sobota upłynęła w naszym mieście pod znakiem dość znaczącej imprezy, za jaką należy uznać inaugurację ogólnopolskiego sportowego roku akademickiego 1980-81. Obowiązki gospodarzy pełnili działacze i studenci-członkowie AZS, korzystając z wydatnej pomocy aktywu ZŁ SZSP. Impreza ta zbiegła się z obchodami jubileuszu 35-lecia istnienia łódzkiego AZS. Dołożono wszelkich starań aby uroczystość ta wypadła, jak najokazalej, a przybyli z innych ośrodków akademickich w Polsce goście czuli się, jak najlepiej. Niestety gospodarze nie potrafili „załatwić" jednej sprawy — słonecznej i ciepłej pogody. Stąd też zaszła potrzeba okrojenia bogatego programu imprez.

W piątkowy wieczór na osiedlu studenckim przy ul. Lumumby rozegrano doroczne, tradycyjne biegi sztafetowe. Uczestniczyło w nich kilkudziesięciu biegaczy, a najliczniej reprezentowana była Politechnika Łódzka. Potem odbyły się liczne spotkania z czołowymi sportowcami. Jedno z nich zorganizowano w Studenckim Klubie Olimpijczyka.

Sobotnie imprezy zainaugurowała uroczysta akademia zorganizowana w 35-lecie istnienia łódzkiego AZS. W sali V Domu Studenckiego PŁ zgromadziły się dwa pokolenia azetesiaków oraz delegacje z innych ośrodków akademickich, przedstawiciele władz miejskich i sportowych oraz kierownictw wszystkich łódzkich uczelni wyższych. Rolę gospodarza akademii pełnił zasłużony dla akademickiego sportu w Łodzi — prof. Bolesław Bachman. Młodszym kibicom sportu przypomnijmy, że należał on w okresie powojennym do czołowych szermierzy naszego kraju broniąc przez pół wieku barw akademickiego „Gryfa". Okolicznościowe przemówienie obrazujące 35-letni dorobek AZS, wygłosił prezes ZS AZS w Łodzi, doskonały niegdyś koszykarz — prof. dr hab. Czesław Strumiłło. Następnie wręczono jubileuszowe odznaki AZS. Złotymi uhonorowano J. Hungera (PWSSP), W. Kiełbasińskiego, M. Piaseckiego, G. Gajewskiego, Z. Lorka, W. Sędziwego i P. Świderskiego (wszyscy PŁ). Odznaki honorowe SZSP otrzymali: B. Świekatowski, B. Gajewska z PŁ i J. Kępa oraz A. Suliborski z UŁ.

Uczestnicy akademii udali się następnie na stadion AZS, gdzie po obejrzeniu okolicznościowej wystawy sportowych osiągnięć studentów-członków Klubów Uczelnianych AZS wzięli udział w uroczystej inauguracji sportowego roku akademickiego. Na zakończenie sobotniego święta sportowego słuchaczy łódzkich uczelni wyższych odbyły się zawody. Ze względu na deszczową pogodę rozegrano jedynie kilka konkurencji w hali.

W biegu na 60 metrów triumfowała trójka zawodników łódzkich. Zwyciężył W. Ufnalski — 6,9 sek. przed L. Leszczyńskim — 7,0 sek i M. Zajdlicem — 7,1 sek. W biegu płotkarek na dystansie 60 m najlepszą okazała się E. Karolczyk uzyskując czas 9 sek. Wyprzedziła ona I. Siutę — 9,3 sek. I M. Włodarską — 9,6 sek. E. Karolczyk wygrała także skok wzwyż uzyskując rezultat 165 cm wyprzedzając M. Kujawkę — 155 cm. W skoku w dal mężczyzn triumfował L. Leszczyński — 6,47 m przed T. Mazurem — 6,02 m i J. Zbieciem — 6,01 m. a w skoku wzwyż — J. Krolopp uzyskując wynik 205 cm i wyprzedzając reprezentantów warszawskiego AZS — M. Przybysza oraz A. Hegiera (obaj po 200 cm).

Gdyby nie deszcz program imprezy przewidywał wiele innych konkurencji, które miały odbyć się na tartanie stadionu przy ul. Lumumby. Szkoda, bowiem świętu sportu akademickiego w Łodzi nadałoby to większą rangę.

WIESŁAW WRÓBEL

WŁÓKNIARZ — WANDA 7:3 I 5:5

Emocjonujące mecze Urbańska — Szatko

Sobotnio-niedzielny dwumecz o mistrzostwo I ligi w tenisie stołowym, rozegrany w sali przy ul. 3 Marca, pomiędzy Włókniarzem i krakowską Wandą, toczył się pod znakiem wielu emocji, jakich dostarczyły pojedynki brązowych medalistek ME, łodzianki — Małgorzaty Urbańskiej i reprezentantki krakowskiego klubu — Jolanty Szatko.

W sobotnim meczu, zakończonym zwycięstwem łodzianek 7:3, owe emocje zaczęły się po sześciu grach i wyniku remisowym 3:3. Właśnie siódma gra pomiędzy Urbańską i Szatko przyniosła oczekiwane emocje i doskonały tenis. Wygrała Urbańska 2:1 (15, —8, 19). W trzecim secie Szatko prowadziła już 17:8. Wydawało się, że reprezentance Włókniarza przyjdzie pożegnać się z szansą zdobycia punktu. Tymczasem Urbańska zademonstrowała doskonały atak oraz skuteczną grę w defensywie i zwycięsko zakończyła mecz. Zachęcone postawą swojej koleżanki grające po niej tenisistki Włókniarza wygrały swoje spotkania.

We wczorajszym rewanżu Urbańska — Szatko, role odwróciły się. Zanim stanęły obie przy stole, Włókniarz prowadził 4:3. W przypadku zwycięstwa Urbańskiej, rodziła się szansa na kolejny sukces nad krakowskim zespołem. Tym razem jednak wicemistrzyni Polski zagrała skuteczniej od Urbańskiej, wygrywając spotkanie 2:1 (20, —17, —20). W trzeciej partii łodzianka prowadziła wprawdzie 14:7 i 20:18, jednak nie potrafiła tej przewagi utrzymać do końca pojedynku. W niedzielnym meczu doskonale zaprezentowała się w drużynie łódzkiej mistrzyni Polski juniorek — Jadwiga Kawałek, która była o krok od niespodzianki w postaci zwycięstwa nad Szatko. Rutyna krakowskiej tenisistki przyniosła jej zwycięstwo 2:1 (—13, 10, 15). Punkty dla Włókniarza w obu spotkaniach zdobyły: M. Urbańska — 3 i 2, J. Kawałek — 2 i 2, E. Bagel-Ulanowska — 1 i 0 oraz debel: Urbańska — Kawałek — 1 i 1.

W tabeli prowadzi Wanda przed Spójnią. Włókniarz zajmuje 5 pozycję.

• • •

W ekstraklasie mężczyzn zespół łódzkiego Włókniarza nie wyjechał do Gdańska. Za zgodą obu klubów spotkania mistrzowskie odbędą się we wtorek i środę.

(wrób.)

W głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 10 października 1980 roku zmarła nagle

Ś. + P.

FRANCISZKA IGNATOWICZ

z domu KOCHANOWSKA.

W dniu 14 bm. o godz. 14.15 zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele NMP w Łodzi przy placu Kościelnym, po czym o godz. 15 nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz św. Anny — Zarzew.

Pozostają w nieutulonym żalu:

CÓRKI z MĘŻAMI oraz POZOSTAŁA RODZINA

W smutną rocznicę Imienia

Ś. + P.

EDWARDA ZIELINSKIEGO

mojego najukochańszego Męża i naszego Ojczulka, jedynego prawdziwego naszego Przyjaciela, zostanie odprawiona msza św. w kościele parafialnym — Katedra, ul. Piotrkowska — dnia 13 października 1980 r. o godz. 17.30. Wszystkim, którzy w tym dniu poświęcą Mu chwilę wspomnień, serdecznie dziękują

ŻONA I DZIECI

Serdeczne wyrazy współczucia

MGR INŻ.

JANUSZOWI ANTONIKOWI

z powodu śmierci

BRATA

składają:

KOLEŻANKI I KOLEDZY z PRZEM. INSTYTUTU MOTORYZACJI

KOL.

TERESIE JANICKIEJ

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

PRACOWNICY z PRZYCHODNI PRZYZAKŁADOWEJ „POLTEX"

Szanownemu Panu Profesorowi

ZYGMUNTOWI LASOCKIEMU

— sekretarzowi naukowemu Oddziału PAN w Łodzi, profesorowi Politechniki Łódzkiej oraz Jego Małżonce, wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA

w imieniu Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN w Łodzi, składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY.

Szanownemu Panu Profesorowi

ZYGMUNTOWI LASOCKIEMU

— sekretarzowi naukowemu Oddziału PAN w Łodzi oraz Jego Małżonce, wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA

składa w imieniu Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Łodzi

PRZEWODNICZĄCY ODDZIAŁU

Dnia 10 października 1980 roku zmarła przeżywszy lat 92, nasza najukochańsza Matka, Teściowa, Babcia, Prababcia i Praprababcia

Ś. + P.

MARIANNA FABISIAK

z domu WIECZORKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 października br. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej św. Rocha na Radogoszczu.

RODZINA

W dniu 9 października 1980 roku, przeżywszy lat 92 zmarł ukochany Mąż i Ojciec

Ś. + P.

FRANCISZEK CHOJNACKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 października 1980 r. o godz. 15 z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku i żałobie:

ŻONA I CÓRKA

ARGENTYNA — POLSKA 2:1 (1:0)

Przegrana na River Plate

Kolejny międzynarodowy test polskiej reprezentacji zakończył się porażką. Biało-czerwoni, na sławnym stadionie River Plate w Buenos Aires przegrali z mistrzami świata Argentyną 1:2 (0:1). Bramki dla gospodarzy strzelili: Passarella (15 min. karny) i Maradona (58 min.) dla Polski Ciołek w 55 min. z karnego. POLSKA: Mowlik — Dziuba (od 69 min. Barczak), Żmuda, Załężny, Rudy — Lipka, Skrobowski, Ciołek, Pałasz — Smolarek (od 84 min. Milczarski), Terlecki (od 68 min. Okoński). ARGENTYNA: Fillol — Olquin, Galvan, Passarella, Tarantini — Barbas, Gallego, Santamaria (od 71 min. Luque) — Diaz, Maradona, Valencia (od 65 min. Hernandez).

Ponieśliśmy porażkę z czego na pewno cieszą się pesymiści i przeciwnicy trenera R. Kuleszy. Ci ostatni niech tak za dużo nie mają powodów do radości, bo tym razem szkoleniowiec reprezentacji w jakiś sposób wyszedł z twarzą z tego pojedynku. Przegrał tylko jedną bramką w „jaskini lwa" i w dodatku bez asa atutowego, kontuzjowanego Zbigniewa Bońka. I tylko w ten sposób można tłumaczyć osłabienie polskiej reprezentacji. Bo to, że nie grali Lato i Szymanowski, coraz mniej przydatni do reprezentacji, można przyjąć za usprawiedliwienie z uśmieszkiem. Może wchodzić w grę jeszcze tylko jedna pozycja, a mianowicie drugi stoper. W meczu w Argentynie grał Załężny, zamiast kontuzjowanego Janasa.

Daleki jestem również od stwierdzenia, że reprezentacja Polski wystąpiła w Argentynie, poza nielicznymi wyjątkami w osłabieniu. Po prostu trener R. Kulesza zmuszony jest do poszukiwania nowych koncepcji ustawienia drużyny. Czy brak Iwana po słabym występie przeciwko CSRS może być osłabieniem? Albo np. brak dobrze spisującego się w lidze Adamczyka, mającego niewielki reprezentacyjny staż można również uznać za lukę w drużynie? Polski szkoleniowiec chyba za bardzo przywiązał się do niektórych nazwisk. Niech mnie nikt nie przekonuje, że jest miejsce w drużynie dla słabo spisującego się Lipki. Jest on piłkarzem młodym to fakt, ale ewentualne, w perspektywie widoki rozwoju nie predestynują go do gry w narodowym teamie. Nie widziałem tego meczu, by generalnie stawiać zarzuty trenerowi R. Kuleszy. Skoro jednak w transmisji radiowej przekonywano mnie, że reprezentacja Argentyny była zespołem zdecydowanie lepszym więc jak z tego wynika z doborem nazwisk do reprezentacji nie jest najlepiej. Moim zdaniem kolejnym nieporozumieniem jest ciągłe wystawianie do gry Mowlika. Znam dobrze w Polsce kilku lepszych od tego zawodnika bramkarzy. Nie rozumiem naprawdę tego ciągłego przywiązania do nazwisk!

W sprawozdaniu radiowym wyróżniono przede wszystkim Żmudę z Widzewa, Ciołka ze Stali Mielec oraz Smolarka z Widzewa, który debiutował w reprezentacji. To moim zdaniem pewne kandydatury do reprezentacji. Dwóch piłkarzy łódzkich i rudowłosy pomocnik z Mielca. Smolarek „zarobił" rzut karny, Ciołek go pewnie wykorzystał. Żmuda z kolei jako kapitan imponował spokojem w akcjach defensywnych.

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

R. CIEŚLAK NAJLEPSZY W GDYNI

Z udziałem 49 kolarzy z całego kraju odbyło się w Gdyni doroczne uliczne kryterium o puchar dowódcy Marynarki Wojennej. Zwycięzca imprezy i zdobywcą głównej nagrody został reprezentant piotrkowskiego Startu — Roman Cieślak, który zgromadził 23 punkty.

Piotrkowianin wyprzedził T. Krawczyka z Floty — 19 pkt., Z. Pieprza (Legia) — 16 pkt. i wychowanka łódzkiego Tramwajarza, broniącego obecnie barw gdyńskiej Floty — A. Dróżkę — 12 pkt. Tadeusz Mytnik, który zdobył przed tygodniem mistrzostwo Polski, zajął dalekie miejsce, narzekając na przeziębienie.

WYGRANA I AWANS W TABELI

Śląsk-Zawisza 3:1 (1:1)

W rozegranym we Wrocławiu zaległym spotkaniu piłkarskim pierwszej ligi, Śląsk wygrał z Zawiszą Bydgoszcz 3:1 (1:1).

Bramki zdobyli: dla gospodarzy — Pawłowski, Szarek i Kowalczyk, a dla gości — Kwapisz.

Śląsk grał ambitnie, walczył o każdą piłkę i mimo że nadal nie jest w najlepszej formie, odniósł drugie w bieżących rozgrywkach zwycięstwo — co pozwoliło mu opuścić ostatnie miejsce w tabeli.

W Śląsku zabrakło — bramkarza Kostrzewy, Wójcickiego i Pękali, w Zawiszy — Milczarskiego.

O zwycięstwie piłkarzy wrocławskich zadecydowały dwa rzuty wolne, wykonane przez Fabera, po których Szarek i Kowalczyk zdobyli drugą i trzecią bramkę.

• ◆ •

W towarzyskim międzynarodowym spotkaniu piłkarskim, Arka Gdynia pokonała beniaminka fińskiej ekstraklasy Pallo Kisset 8:0 (3:0). Bramki zdobyli: Krzewicki — 3, Korynt i Sobczyk po 2 oraz Makurat 1.

TABELA

1. Widzew	15:3	17—5
2. Motor	12:6	13—8
3. Ruch	12:8	15—11
4. Szombierki	11:7	17—13
5. Bałtyk	11:7	6—6
6. Legia	10:8	13—9
7. Arka	10:8	12—9
8. Wisła	10:8	11—9
9. Zawisza	9:9	9—11
10. Stal	8:10	14—17
11. ŁKS	7:11	8—10
12. Zagłębie	7:11	5—9
13. Śląsk	6:12	9—14
14. Górnik	6:12	4—11
15. Odra	5:13	7—10
16. Lech	5:13	5—13

Motor rozgromił „młodzieżówkę"

Młodzieżowa reprezentacja Polski w piłce nożnej, przygotowująca się do międzypaństwowego spotkania z rówieśnikami z ZSRR (15 bm. w Symferopolu) rozegrała w Lublinie kontrolne spotkanie z pierwszoligowym zespołem miejscowego Motoru. Zdecydowane zwycięstwo odnieśli lublinianie 6:0 (3:0). Bramki zdobyli: Mącik — 3, Przybyła — 2, i Pop.

Motor potraktował spotkanie bardzo prestiżowo, nie dając żadnych szans drużynie narodowej. Przez cały mecz zespół lubelski grał na „pełnych obrotach" mimo że wystąpił bez trzech czołowych zawodników: Kalinowskiego, Chaberka i Walczaka. W młodzieżowej reprezentacji polskiej najlepiej zaprezentowali się Frankowski i Zgutczyński. W Motorze na najwyższe noty zasłużyli: Mącik, Lorenc, Przybyła i Pop.

Liga angielska

Birmingham — Aston V.	1:2
Brighton — Nottingham	0:1
Leeds — Everton	1:0
Leicester — Coventry	1:3
Liverpool — Ipswich	1:1
Manchester U. — Arsenal	0:0
Norwich — Wolverhampton	1:1
Southampton — Stoke	1:2
Sunderland — Crystal P.	1:0
Tottenham — Middlesbrough	3:2
West B — Manchester C.	3:1
Watford — Wrexham	1:0
West H. — Blackburn	2:0

Trzecia liga

Błękitni Szcz. — Wisła T.	0:0
Czarni S. — Gedania	3:0
Polonia Bdg. — Celuloza K.	1:0
Warta P. — Mieszko G.	0:2
Hutnik W-wa — Mazur Ełk	2:1
Olimpia E. — Boruta Zg.	4:0
Polonez — Unia Skierniewice	3:0
Włókniarz Pab. — Stomil Ol.	1:0
Niwka S. — GKS Jastrzębie	1:0
Małapanew — Raków Cz.	3:1
Sparta Z. — Odra Wr.	1:1
Garbarnia K. — Avia Świdnik	1:0
Karpaty K. — Korona K.	0:0

Porażki Budowlanych i Orkana

Niepowodzeniami zakończyły się mecze rugbistów łódzkich Budowlanych i sochaczewskiego Orkana w piątej kolejce pojedynków o mistrzostwo ekstraklasy. Łodzianie ulegli na własnym boisku poznańskiej Polonii 6:7 prowadząc do przerwy 6:0. Spisujący się nie najgorzej w tegorocznych pierwszoligowych rozgrywkach Orkan rozgromiony został na własnym stadionie z wyraźnie prezentującym najlepszą formę warszawskim AZS aż 0:62 (0:24). Natomiast „pietnastka" stołecznej Skry wygrała u siebie z Posnanią 32:8 a lubelscy Budowlani ulegli gdańskiej Lechii 3:13.

Łódzki „Zlin" drugi

Na łódzkim Lublinku zakończyły się wczoraj trzydniowe rajdowo-nawigacyjne zawody samolotowe. Startowało 11 załóg, reprezentujących automobilkluby: łódzki, częstochowski i piotrkowski. Trudne warunki atmosferyczne uniemożliwiły rozegranie wszystkich zaplanowanych konkurencji. Udało się przeprowadzić tylko 3 konkurencje.

Zwyciężyła załoga z Częstochowy, w składzie: pilot — Andrzej Osowski i nawigator — Marek Jagoda, zdobywając 2.560 pkt. Na drugim miejscu ukończyła zawody załoga łódzkiego „Zlina-42", pilot, 19-letni Arkadiusz Kowalczyk i nawigator — Paweł Agaciak, gromadząc 2.524 pkt. a trzecie zajęła dwójka ich klubowych kolegów startujących na „Wildze" — Ryszard Michalski i Jan Szeszko — 2.435 pkt. Drużynowo triumfowali łodzianie.

(w)

Anilana wygrała z mistrzem Polski

Do najciekawszych, w trzeciej serii mistrzowskich spotkań w ekstraklasie piłkarzy należały pojedynki pomiędzy mistrzem Polski — krakowskim Hutnikiem i wiceliderem tabeli — łódzką Anilaną. Podopieczni trenera Z. Kuchty postarali się o nie lada niespodziankę. Otóż po gładkiej przegranej w sobotę 19:29 (7:17) — najwięcej bramek dla Anilany zdobyli Kosma, Wrembel i Fiszer po 4, dla Hutnika Gawlik 9 i Kałuziński 8, w niedzielę łodzianie pokonali swych rywali 20:19 (12:9). Najwięcej bramek dla Anilany zdobyli Kosma 7 i Przybysz 5, dla Hutnika Kozieł 6 i Garpiel 5.

Mistrz Polski — Hutnik był klasą dla siebie w pierwszym meczu. Anilana nie za wiele miała do powiedzenia w tej rywalizacji. Łodzianie nie potrafili znaleźć skutecznego lekarstwa na bardzo aktywną strefę obronną rywali. Gospodarze szybko uzyskali kilkubramkową przewagę a o ich wyższości może świadczyć fakt, że Anilana zdobyła pierwszą bramkę meczu dopiero w 15 min. i to po rzucie karnym wykonywanym przez Kosmę! Mecz sobotni był już w tym momencie jednostronnym popisem Hutnika. Wynik też można było przewidzieć. Oba zespoły mocno w tym momencie spuściły z tonu i właściwie szykowały się do rewanżowego pojedynku.

W niedzielnym rewanżu role tym razem się odwróciły. Anilana na początku spotkania szybko zaatakowała, wywalczyła kilkubramkową przewagę i „dowiozła" zwycięstwo do końca.

Brawo! A my mamy przyjemność odnotować, że niewiele myliliśmy się typując łódzką „siódemkę" do czołowych miejsc na zakończenie rozgrywek.

WYNIKI: Wybrzeże — Pogoń Szczecin 33:33 i 40:23, Grunwald — Pogoń Zabrze 20:22 i 17:19, Korona — Śląsk 23:20 i 22:22, Spójnia — Stal Mielec 27:22 i 28:32, Hutnik — Anilana 29:19 i 19:20.

TABELA

1. Hutnik	14:2	210—169
2. Wybrzeże	11:5	240—219
3. Anilana	11:5	180—182
4. Pogoń Z.	10:6	196—187
5. Śląsk	9:7	219—192
6. Stal	7:9	194—195
7. Korona	7:9	182—191
8. Grunwald	6:10	188—194
9. Pogoń Sz.	3:13	204—151
10. Spójnia	2:14	165—208

Mistrzom — niełatwo

50 mistrzostwa Polski w zapasach w stylu klasycznym, rozgrywane w Dębicy, przebiegają nadal pod znakiem interesujących i wyrównanych walk. Dawni mistrzowie nie mają łatwej drogi do finału. Przykładem może być walka J. Dołgowicza (GKS) z B. Merkielem (Unia Racibórz), wygrana przez wicemistrza olimpijskiego tylko 6:4. Były mistrz Polski, Tomanek (GKS), po wyrównanej walce, pokonał Andreckiego (Siła Mysłowice).

Kontuzja wyeliminowała ubiegłorocznego mistrza Polski, wicemistrza olimpijskiego, R. Bierłę, któremu po zwycięskiej walce z Żórawskim odnowił się dawny uraz kręgosłupa.

• ◆ •

Jubileuszowe mistrzostwa Polski zapisać trzeba do udanych. Właśnie dzięki atakowi młodych tylko trzem zapaśnikom — P. Michalikowi, K. Lipieniowi i A. Supronowi udało się obronić tytuły mistrzów Polski. Dla K. Lipienia jest to już 11, a dla Supronia 10 tytuł MP.

Do niespodzianek mistrzostw należą drugie miejsca srebrnych medalistów ostatniej olimpiady J. Lipienia i J. Dołgowicza. Obaj przegrali swoje walki z późniejszymi mistrzami, znakomicie walczącymi R. Świeradem i A. Maliną.

Koszykarze ŁKS bez zwycięstwa

Kolejna seria mistrzowskich spotkań w ekstraklasie koszykówki mężczyzn i znów zespół ŁKS bez zwycięstwa. Łodzianie tym razem musieli uznać wyższość sosnowieckiego Zagłębia, przegrywając dwukrotnie 64:79 (30:34) i 59:68 (29:32). W sobotnim meczu najwięcej punktów dla ŁKS zdobył Walaszczyk 16 i Rozwadowski 14, dla Zagłębia Botor 20 i Węglorz 16, w niedzielę dla Zagłębia Szczubiał 20, Węglorz i Dejworek po 10, dla ŁKS Rozwadowski 19, Krajewski i Walaszczyk po 10 oraz Jakubczyk 8.

Czy doczekamy się pierwszego zwycięstwa koszykarzy ŁKS w ekstraklasie? Jak do tej pory nic na to nie wskazuje. Łodzianie są po prostu zwykłymi dostarczycielami punktów dla pozostałych drużyn walczących o mistrzostwo Polski. Dużo lepiej spisali się oni w rewanżowym meczu ale ich aktualne umiejętności nie wystarczyły jeszcze na Zagłębie Sosnowiec.

Najlepsza formę zademonstrowali koszykarze Śląska Wrocław. Dobry to prognostyk przed kolejnym spotkaniem o PE z mistrzem ZSRR — CSKA Moskwa (16 bm. we Wrocławiu). Z czołówki tabeli, składającej się przed tygodniem z 3 zespołów, ubył Górnik Wałbrzych, który przegrał jeden mecz z Wybrzeżem.

Na czele po 4 kolejce znajdują się Śląsk i Wisła, które w 8 meczach poniosły tylko po 1 porażce. O ile miejsce Śląska nie jest zaskoczeniem, o tyle dobra postawa krakowskiej Wisły, broniącej się w ubiegłym sezonie przed spadkiem, godna jest odnotowania.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

11 — 19 — 25 — 29 — 34 — 35

II LOSOWANIE

1 — 7 — 14 — 15 — 32 — 33

i liczba dod. do 5, 4 i 3 trafień — 34

III LOSOWANIE — bezpłatne

3 — 6 — 10 — 26 — 30

Komunikat „Totka"

I LOSOWANIE

18 — 25 — 27 — 30 — 43 — 44
dodat. 29

II LOSOWANIE

1 — 15 — 26 — 37 — 39 — 46
Banderola: 0759

DP „DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch". Komitet Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP", Łódź, skrytka nr 69. Telefony centrala 393-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, z-cy redaktora naczelnego: 307-26, 310-38. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-73. Działy miejski: 341-16, 237-47, sportowy 308-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 204-75, dział społeczny, fotoreportaż 378-97. Redakcja nocna 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej 312 zł. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004.